Nr 15. Kraków 20 Stycznia — Wtorek Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny frańko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 19 stycznia.

Anglia i Francya związane są z sobą nietylko przyjaźnią, ale i współzawodnictwem. Zupełnego rozbratu z sobą wziąść niemogą, bo wojny pierwszego cesarstwa przekonały, że taki rozbrat nie wypadł na korzyść żadnego z nich dwóch; żyjąc zaś z sobą w przymierzu, łatwiej się kontrolują i nawzajem zdolne są miarkować swoje zapędy. Anglia szczególniej zawsze taką odgrywała rolę, że albo idąc z Francyą, zmusza ją do względności dla siebie, albo też za warunek swego udziału stawia jej żądania ograniczające samoistność działania, lub wreszcie wpływem swym paraliżuje zamiary Francyi gdy te zbyt daleko sięgają. Wygodniej to dla Anglii, niż koalicya przeciw Francyi i wojna na zabój, mogąca się przeciw samemu twórcy obrócić lub dająca zwycięstwo niebezpieczniejszemu aniżeli Francya przeciwnikowi. Na każdem polu działania politycznego ten stosunek Francyi i Anglii objawia się, tak że lubo działają po większej części razem, pracują jednak dla wzajemnego wyścignienia się. W upłynionym tygodniu roztoczył się jasny tego stosunku obraz przez złożenie tak zwanej żółtej księgi na stole zgromadzenia prawodawczego w Paryżu, to jest zbioru dokumentów dyplomatycznych odnoszących się do spraw zagranicznych. Akta te wyświeciły położenie polityczne w kwestyach włoskiej i meksykańskiej. Oba państwa zachodnie walczą o wpływ we Włoszech i nawzajem stawiają sobie trudności. Anglia skierowała ruch Garibaldego ku Rzymowi, aby odciągnąć Francyę od Wschodu; Francya po rozbiciu ochotników pod Aspromonte, zdawała się być panią Włoch i już się zabierała do tworzenia nowych kombinacyj we Włoszech, któreby usamowolnić się półwyspowi niedały; gdy oto Anglia wystąpiła na nowo z żądaniem ewakuacyi Rzymu i z ofiarowaniem Papieżowi schronienia. Ani pierwsza ani druga propozycya niemiały w sobie nic szczerego, bo gabinet londyński wie dobrze, że niemoże w tej chwili zmusić Francyi do wyprowadzenia wojsk z Rzymu, tudzież, iż Papież mniej niż kiedykolwiek potrzebuje dziś myśleć o szukaniu dla siebie przytułku. Jedno i drugie było tylko zrobionem, aby obudzić we Włoszech przeświadczenie, że Anglia nie zostawi rządowi cesarskiemu wolności rozrządzania losami półwyspu, a przeto aby podeprzeć gabinet turyński i umocnić go; z drugiej zaś strony dała Anglia poznać w Paryzu, że nie wyrzeka się wszelkiego wpływu na sprawy włoskie.

Nie inaczej zapatrywać się należy na sprawę meksykańską ze stanowiska europejskiego, jak iż Anglia użyła tej sprawy, by obrócić w niwecz marzenie napoleońskie postawienia się na czele rasy latyńskiej. Włochy i Hiszpania jako wasale: to odnowienie starej polityki burbońskiej. Wiadomo, że Anglia i Francya dla tego tylko przystąpiły do wyprawy meksykańskiej, aby nie dopuścić samej Hiszpanii, albowiem byłoby to dla tej ostatniej podniesieniem polityki kolonialnej. Kiedy atoli Prim spostrzegł, że mu na swoją rękę działać niepozwolono, usunął się, a za nim usunęła się także Anglia, bo nie miała innego interesu w tej wyprawie, jak tylko niedopuścić, by ją Hiszpania sama przedsiębrała. Tymczasem Cesarz Napoleon nie uznał umowy w Soledad zawartej i wyprawę sam uskutecznić postanowił. To dało powód do sporu francusko-hiszpańskiego, podsycanego przez Anglię, a który zakończył się teraz właśnie zmianą gabinetu, a właściwie upadkiem ministra spraw zagranicznych, Collantes.

Podobny stosunek jaki zachodzi między Francyą i Anglią, istnieje również między Austryą i Prusami, lubo pole na którem walka współzawodnicza tu się odbywa, jest o wiele szczuplejsze. Nie są jednak niem same tylko sprawy niemieckie, albowiem od wzajemnego stanowiska tych dwóch mocarstw niemieckich zawisło w każdéj sprawie zachowanie się Europy środkowéj, a tem samem i wszystkie stosunki państw, w które tylko Austrya położeniem swojem geograficznem lub dynastycznym interesem jest wmieszaną. Niemasz wprawdzie żółtéj księgi lub niebieskiéj w Wiedniu i Berlinie, ale ostatnie rozmowy posłów austryackiego i pruskiego z ministrami spraw zagranicznych ogłoszone po dziennikach uzupełniły korespondencyą dyplomatyczną obu rządów, znaną już w kwestyach reformy Bundestagu i duńskiéj.

Dwie więc te grupy, francusko-angielska i austryacko-pruska łączą w sobie większą część interesów, jakiemi się Europa oficyalna zajmuje. Tak tam jak i tu stosunki przyjaźni nie przeszkadzają nieprzerwanym sporom i gniewom; lecz gdy rozbicie tych związków przyjaźni mogłoby sprowadzić groźne następstwa, a skutek zawsze wątpliwy, przeto utrzymują się wspólną potrzebą oba te związki przyjaźni.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 16 stycznia.

(H. S.) Po dwunastej rozpoczęło się dziś posiedzenie sejmowe zwykłem odczytaniem protokółu, do którego wniósł poprawkę Lipczyński żądając, aby o jego wczorajszej poprawce do wniosku ks. Ruczki była wzmianka. Zatwarnicki mniemał, że skoro w skutek przyjęcia wniosku księdza Ruczki poprawka upadła, wzmianka o niej w protokóle jest zbyteczna. Zyblikiewicz atoli wykazał, że regulamin każe nie tylko uchwalone, ale i nie przyjęte wnioski i poprawki umieszczać w protokóle, a tak powinna zdaniem jego i poprawka Lipczyńskiego wejść w osnowę protokółu, co też i Izba potwierdziła. Grocholski zapytał następnie marszałka, co ma znaczyć rozdawanie projektów ustawy gminnej w języku niemieckim, gdy przecież po niemiecku nic się na sejmie odbywać nie powinno, prosił oraz marszałka, aby tego więcej czynić nie dozwalał. Marszałek usprawiedliwiał krok swój tem głównie, że gdy nie było jeszcze dość polskich egzemplarzy, kazał niemieckie niektórym posłom rozdać, aby rzecz nie cierpiała na zwłoce, przyrzekł zarazem, że wszelkiego dołoży starania na przyszłość, by coś podobnego znów nie zaszło. Borysikiewicz nadmienił, iż tylko 14 ruskich egzemplarzy rozdano. Następnie odczytano wniosek księdza Łosińskiego, odnoszący się do posiedzenia z dnia 14 stycznia, na którem nie przyjęto poprawki jego co do wyrażenia w protokóle, że wnioski rządowe były czytane po polsku i rusku. Otóż domaga się w swoim wniosku, aby na żądanie 10ciu posłów, każdą poprawkę do protokółu wciągano. Ponieważ wniosek ten tyczy się regulaminu, uznała Izba za stósowne przekazać go komisyi, która ma projekt regulaminu, rozważyć. Przystąpiono potem do odczytania wniosku naglącego Skorupki, który żąda, aby wybrać osobną komisyę do ułożenia projektu statutu takiego towarzystwa kredytowego dla miast, jak ziemiańskie. Wniosek odesłano do komisyi specyalnej, której będzie oddany projekt rządowy reformy towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Po tych krótkich rozprawach przeszła Izba do porządku dziennego to jest do dalszego sprawozdania wyborów. Sprawozdawcą był dalej Kraiński. Pierwszą sprawę w tym przedmiocie był wybór księdza Jakóba Szwedzickiego, dziekana obr. gr. kat. lwowskiego, posła gmin wiejskich z powiatów lwowskiego, winnickiego i szczerzeckiego. Wybór ten zakwestyonowany na przeszłej kadencyi sejmowej z powodu zaniesienia dwóch protestów, oddała Izba wtedy wydziałowi krajowemu do dochodzenia. Wspomnione protesty oskarżały duchownych gr. kat. obrządku, że przy wyborze dopuszczali się najnieprawniejszych agitacyj, że włościan wyborców zbierali do cerkwi, a głównie do cerkwi wołoskiej, gdzie ksiądz Żukowski miał z ambony przemawiać, aby nie wybierać nikogo jak tylko księży obrz. gr. kat., ponieważ tacy tylko potrafią włościanom niesłusznie zabrane lasy i pastwiska wyrobić, że tenże ksiądz Żukowski czytał jakiś list metropolity lwowskiego, — w którym miało być polecenie, aby księży wybierać, że po ognistej przemowie i krytyce kandydatów, wskazał na stojącego przy ołtarzu księdza Szwedzickiego, zalecając go wyborcom jako najgodniejszego. Prócz tego skarżono się w protestach, że księża obrządku gr. kat. prawili wyborcom, jakoby ks. metropolita po dwugodzinnej rozmowie z samym Cesarzem wszystkiego się nauczył, co robić potrzeba, a teraz im na posła poleca ks. Szwedzickiego. Były i o to zaskarżenia, że przy wyborach księża uwijali się między wyborcami i wucho każdemu kładli, na kogo ma głosować, że gdy który z wyborców powiedział ks. dziekan, dodawali księża w komisyi zasiadający imię Szwedzickiego, że protestacyę 15 wyborców w protokóle nie umieszczono itp. itp. Wydział odebrawszy akta wyborcze, odniósł się w maju 1861 w myśl polecenia sejmu do prezydyum namiestnictwa z żądaniem, aby śledztwo nakazano. Śledztwo to rozpoczął komisarz Filip dopiero 27go listopada 1861 a skończył 24 marca 1862. Większa część zaskarżeń okazała się nieudowodnioną, lecz zawsze sprawdzono tyle, że ks. Żukowski miał owo kazanie w wołoskiej cerkwi, że list czytał i polecał wybór stojącego przy ołtarzu ks. Szwedzickiego. Gdy przytem wielu wyborców było nieprawnie wybranych, a prawnie obranych tylu na ks. Szwedzickiego nie głosowało, aby absolutną większość miał po sobie, wniósł przeto sprawozdawca imieniem wydziału, aby wybór ks. Szwedzickiego unieważnić, do nakazania nowych wyborów namiestnictwo spowodować, akta zaś dotyczące agitacyi księży ruskich oddać konsystorzowi metropolitalnemu do użytku dyscyplinarnego.

Wniosek ten wywołał bardzo żywą rozprawę w Izbie między lewą i prawą stroną. Najprzód zabrał głos Staruch, upraszając, aby odczytane sprawozdanie o tym wyborze powtórzono po rusku, ponieważ wielu z włościan nie rozumie po polsku. Należałoby raz dobitnie tym panom posłom, czy oni księża czy włościanie obr. gr. kat. odpowiedzieć, że sejm temu nic nie winien, jeżeli w skład jego powchodzili ludzie, którzy mnóstwo kwestyj w jakimkolwiek języku dla tego tylko rozumieć nie mogą, ponieważ potrzebnej nauki i niezbędnych po temu nie mają wiadomości. Czy po rusku czy po polsku im rzecz wyłożysz, nie rozumieją jej pewnie, gdyż nie nawykli do rozpraw nad takiemi przedmiotami. Sejm zaś nie jest miejscem, gdzieby można nic nieumiejącym i nic nie rozumiejącym ciągłe dawać objaśnienia w sprawach publicznych. Ustawodawca, którym każdy jest poseł, powinien tyle przynajmniej mieć ukształcenia, aby mógł zrozumieć wszystko, co do spraw publicznych należy. Raz trzeba tę rzecz bardzo dobitnie włościanom wyłożyć. Pawlików wystąpił w obszernej mowie przeciw wnioskowi wydziału. Twierdził najprzód, że będąc naocznym świadkiem tego, co zaszło w wołoskiej cerkwi, nie słyszał bynajmniej, aby ks. Żukowski zachęcał wyborców nadzieją lasów i pastwisk do wyboru Szwedzickiego lub by zaszczepiał nienawiść przeciw panom. Wykazywał dalej, że agitacya jest rzeczą bardzo naturalną wszędzie przy wyborach, a i strona przeciwna nie może powiedzieć sumiennie, jakoby nie agitowała. Sądził przeto, że agitacye nie mogą unieważniać wyboru, a dla lekkich nieformalności z winy zresztą urzędników nie oswojonych jeszcze z temi sprawami, nie należy ludu wiejskiego narażać na mitręgę czasu i koszta połączone z takiemi wyborami. Żądał przeto, aby wybór za ważny uznano.

Ks. Ginilewicz obstawał głównie za tem, że używanie cerkwi na wyjaśnienie ludowi tego, co w sprawach publicznych ma robić, nietylko nie jest nagannem ale nawet potrzebnem, a na poparcie twierdzenia swego przywodził jakąś rozmowę swoją z włościanami obrz. rzym. kat., którzy dla tego udziału mieć nie chcieli w wyborach, ponieważ urzędnik publiczny czytał ich rozporządzenie rządowe w karczmie, a ksiądz obrz. rzym. kat. na plebanii o tem z nimi mówił. Co do agitacyi twierdził, że ma w ręku swem dowody, które wskazują, jakich środków nieprawnych jeden wielmożny używał aby skłaniać wyborców do głosowania na niego. Z tych więc powodów oświadczył się za ważnością wyboru Szwedzickiego.

Staruch zabrał głos po raz drugi oświadczając, że oni nie głosowali na tych co się wpraszali na posłów, ale tych obierali, których trzeba było prosić, gdyż zawsze pewniejszy ten, co uproszony przyjmie jakiś obowiązek na siebie, niż ten, który sam się o to ubiega. Twierdził przytem, że nic o tem niewie, aby księża ich gdziekolwiek agitowali. Widać z tego, że Staruch był tęgo wytresowany.

Hubicki odróżniając agitacye godziwe od niegodziwych, zarzucał księżom obrz. gr. kat., że w całym kraju i na wielkie rozmiary tych ostatnich używali, że dalej nie troszczyli się o to, aby wyborców i innych włościan w sprawach publicznych oświecać, ale raczej bardziej ich jeszcze ociemniali, że budzili w nich nie czyste żądze cudzego, zaszczepiali nienawiść klas jednych przeciw drugim, jednego obrządku przeciw drugiemu. Twierdził więc, że należy koniecznie kres położyć tego rodzaju agitacyom przez unieważnienie wyborów na tej drodze przysposobionych, dla tego wniósł poprawkę do wniosku wydziału, w której żądał, aby przedewszystkiem wyrazić, że wybór z powodu agitacyi niegodziwej unieważniono.

Ks. Kuryłowicz powołując się na uchwałę Izby z zeszłej kadencyi, gdzie powiedziano, że sprawdzenie wyboru Szwedzickiego z powodu zaszłych protestacyj odłożyć należy aż do wyświecenia zarzutów w nich zawartych, wynurzył przekonanie, że teraz nie powinien sprawozdawca rozbierać nic formalności zaszłych przy wyborach, gdyż obalałaby się tem samem pierwsza uchwała izby.

Grocholski żądał zamknięcia dyskusyi w duchu regulaminu, z czego małe wywiązało się intermezzo, gdy jedni posłowie żądali aby po wyczerpaniu głosów już zapisanych dyskusyę zamknąć, drudzy zaś, aby w myśl regulaminu posłowie stawiający wnioski za i przeciw po jednym mówcy wybrali. Skończyło się na tem, że zamknięto tylko dalsze głosy, a po wyczerpaniu zapisanych dyskusyę zamknąć postanowiono.

Kuryłowicz zaprzeczał, że istniały takie agitacye, o jakich w ogólnikach wspominał Hubicki, że księża używali religii jako narzędzia do celów politycznych.

Adam Sapieha chciał najprzód odpowiedzieć Staruchowi co do wyrażenia, że „my nieumijem po polsku“— ale go marszałek upomniał, aby nie odstępował od przedmiotu obrad. Sapieha wynurzywszy zdumienie, że mu niedozwalają, co Staruchowi dozwolono, zastrzegł sobie głos w tej sprawi na później a potem przystąpił do sprawy wyboru Szwedzickiego. Odpowiadając Pawlikowowi, wykazywał bardzo silnie i dobitnie, że wystąpienie księdza Żukowskiego w cerkwi wołoskiej nieda się zaliczać do rzędu zwyczajnych agitacyj, ale wprost jako za nadużycie religii do celów politycznych poczytać trzeba. Wyświecał, jakie namiętności obudzano, a szczególniej zbijał błędne mniemanie, które chciałoby w włościan wszczepić, że lewa strona pragnie wydalić wszystkich włościan z sejmu. Przeciwnie byłoby życzeniem jego i jego kolegów, aby więcej włościan w tej Izbie zasiadało. Kładł oraz nacisk na konieczną potrzebę przestrzegania formalności i przepisów ustaw przy sprawdzaniu wyborów. Mowa jego wywarła silne wrażenie. Po nim zabrał głos ks. Kaczała, a wychodząc od przypowieści: Mierzcie taką miarą, jaką wam mierzono, wykazywał, że i przy innych wyborach, jak np. przy wyborze Rogawskiego, zachodziły nieformalności i protestacye, a jednak Izba wybór uznała za ważny; wypada więc i z wyborem Szwedzickiego tak samo postąpić. Co zaś do używania cerkwi do przemów politycznych, przypominał Izbie, że za polskich czasów sejmikowano i sejmowano po kościołach. Zyblikiewicz obstając za wnioskiem wydziału, wskazał ks. Kaczale różnicę zachodzącą między sejmikowaniem lub sejmowaniem dawnem po kościołach, gdy wprzód N. Sakrament wynoszono, a tem samem kościół w gmach zwykły się przemienił, a agitowaniem mimo wszystkich świętości w domu bożym pozostałych. Lecz oświadczył się zarazem przeciw poprawce Hubickiego.

Potocki Adam nie przeczył, że stronnictwo, które te agitacye wywołało, nie może mu przypadać do serca, że przeciwnie widzi w niem ludzi związanych z centralistami, a zatem ludzi, którzy nie tylko sprawę polską ale i ruską zdradzają. Wypowiedział dalej otwarcie, że co się tyczy jego osoby, dałby idąc za popędem usposobienia czarną gałkę każdemu z takich. Lecz tu nie usposobienie ma rozstrzygać. Podstawą ma być ustawa i ścisłe trzymanie się tejże. A jeżeli kto powinien się dopełnienia wszelkich przepisów ustawy domagać, to każda mniejszość, gdyż w tem tylko znajdzie rękojmię przeciw nadużyciom większości.

Po Potockim wyjaśnił Rogawski sprawę oskarżeń naczelnika powiatu bieckiego Czermaka, który duchowieństwu dekanatu bieckiego zarzucał terroryzowanie włościan. Udowodnił on, że zarzut był bezzasadny, lecz sądy nie wymierzyły sprawiedliwości. Usunięcie zaś Czermaka za mnogie nadużycia z posady wskazuje najlepiej, czy na oskarżeniach takiego urzędnika polegać można.

Odpowiedział w końcu sprawozdawca na wszystkie zarzuty najróżnorodniejsze. Wyjaśnił ponownie wszystko co chciano uczynić wątpliwem, i obstawał na nowo za wnioskiem wydziału. Izba przystąpiła więc do głosowania gałkami. Głosujących było 127. Za wnioskiem wydziału oświadczyło się 77, przeciw niemu 50. Wybór Szwedzickiego został więc unieważniony. Następnie przyjęto drugą część wniosku wydziału, tj. aby akta w sprawie tego wyboru tyczące się agitacyi przesłać do konsystorza metropolitalnego. W końcu uznano wybory Alfreda Młockiego i Stanisława Polanowskiego za ważne.

Lwów 17 stycznia.

(H. S.) Na wczorajszem posiedzeniu większość sejmowa zwiodła z mniejszością dość żwawą potyczkę wstępną. Na pozór niebyło tu walki o zasady, gdyż rozprawa dotyczyła pojedynczego tylko wyboru, a Izba wprost miała orzec, czy uznaje wybór za ważny lub za nieważny. Lecz że w sprawozdaniu przywiedziono protestacye oskarżające księży obrz. gr. kat. o nadużywanie religii i władzy kościelnej do agitacyj politycznych, a przytem o zaszczepianie między ludem zasad socyalnych i obudzanie w nim pożądliwości na cudze, rozprawy przybrały charakter więcej ogólny i spowodowały pierwsze wyraźniejsze starcie się większości polskiej z mniejszością świętojurską. Mniejszość ta występując na pozór obronnie tylko, działała w rzeczy zaczepnie, a tem samem wywołała starcie. Powiedzą zapewne ci panowie, że sprawozdawca wyzwał ją niejako do kroku tego przedstawieniem zarzutów przeciw wyborowi ks. Szwedzickiego, lecz niech sami rozważą rzecz całą dobrze, a powezmą zupełnie inne przekonanie. Sprawozdawca wyłożył całą sprawę czysto przedmiotowo. Protestacyj wniesionych nie mógł pominąć, a przytem musiał przedłożyć Izbie wyniki śledztwa w drodze urzędowej przedsięwziętego. Obowiązkiem też jego było wyświecić rzecz całą, a oraz wyrazić słuszne zadziwienie, dla czego władze mimo odezwy wydziału podanej w maju czy czerwcu, rozpoczęły śledztwo dopiero w listopadzie, a przerwawszy takowe, skończyły je aż w marcu 1862, t. j. w rok po wyborach, gdy włościanom wszystkie mniej więcej okoliczności z pamięci wywietrzały.

Obok tej części sprawozdania, która dotyczyła agitacyi, nie mógł sprawozdawca pominąć uchybień przeciw przepisom w ustawie wyborczej zawartym. Nie wchodzimy w rozbiór pytania: czyli ta ustawa jest doskonałą albo też nie, ponieważ zaraz po jej wydaniu orzekły wszystkie dzienniki niezależne zdanie potępiające, a i na zeszłorocznej kadencyi sejmowej wyświecali sprawozdawcy komisyi sprawdzającej wybory wszelkie niedostatki tej ustawy. Lecz w sprawdzaniu wyborów niemógł wydział na innej oprzeć się podstawie, i musiał rad nie rad trzymać się tej, jaką mu rzeczona ustawa wskazała i przepisała. W wyborach szczególniej, przeciw którym pownoszono protestacye, musiano z jak największą ścisłością wchodzić w rozbiór wszelkich szczegółów wyboru tego dotyczących i podnosić każdą nieformalność, jakiej się przy nich dopuszczono. Tego wymaga sama sprawiedliwość i słuszność.

A tych właśnie okoliczności nie chciała i nie chce mniejszość uwzględniać, lecz obarcza przeciwną stronę zarzutem, jakoby pragnęła każdego, kto jej jest niemiłym, z sejmu wyrzucić. Gniewała ją dokładność, z jaką sprawozdawca w najdrobniejsze wchodził szczegóły akta wyborowego i drażniły ją wyrażane w liczbach odróżnienia wyborców legalnie i nielegalnie obranych. Nie upatrując w tem zwykłej w takich razach sumienności w uwzględnianiu każdego szczegółu i każdej formalności, pomawiają wydział i większość o nadużywanie swego prawa, przez co sprowadzają kwestyę samej tylko prawności lub nieprawności wyborów dotyczącą, na inne całkiem pole. Ich mowcy Pawlików, Ginilewicz, Kuryłowicz i Kaczała, wszyscy czterej księża obrz. gr. kat., zarzucali dość wyraźnie i dobitnie większości, że przy sprawdzaniu innych wyborów nie była tak surową, że za tem obecnie idzie jej nie tyle o dogodzenie ustawie wyborczej, ile o wykluczanie tych, których się chce pozbyć z sejmu. Nastrojony przez innych widocznie włościanin poseł Staruch postawił na wstępie tej rozprawy żądanie, aby sprawozdanie i po rusku odczytano, gdyż my, powiedział, ne rozumijem po polsku. Najciekawszą zaś było rzeczą, że ten sam Staruch dopominający się czytania ruskiego z powodu niby, że nie rozumie sprawozdania polskiego, mówił prawie całkiem po polsku, albo w tak spolszczonej ruszczyznie, że sam musiał spostrzedz niedorzeczność swego powodu, i dla tego dodał tłumaczenie, że sam rozumie wprawdzie dość po polsku, ale inni współ-posłowie jego nie rozumieją.

Było więc namacalnem, że mniejszość chciała kwestyę wyboru Szwedzickiego sprowadzić na pole narodowości i wywieść z jego wykluczenia nowy dowód, jakich to prześladowań Polacy się dopuszczają względem Rusinów. Nie chciała ona uznawać, że tylko bezprawne i z dobrem kraju sprzeczne agitacye a przytem uchybienia przeciw przepisom ustawy wyborczej, wydział do unieważnienia wyboru jego spowodowały. Widząc takie wyzwanie, nie mogła większość sejmowa udawać, że go nie rozumie, lub dla miłego pokoju schować zarzut do kieszeni, a przeciwnikom pozostawić aureolę męczeństwa. Odpowiadając zatem posłowie lewej strony musieli otwarcie przemawiać, co też Hubicki, Adam Sapieha, Zyblikiewicz i Adam Potocki uskutecznili. Nie było tu widać owego obwijania w bawełnę lub omijania kwestyi poruszonej, które na nic się nie przyda. Wypowiedziano bez ogródki zdanie swe o agitacyach kleru gr. kat. i o charakterze i celu tych agitacyj, aby strona przeciwna nie sądziła, że na jej figlach się nie rozumimy, albo się może obawiamy. Lecz wykazywano zarazem, że mimo znanej nieprzyjaźni, jaką fakcya świętojurska pała przeciw wszystkiemu co polskie, nie chce nikt unieważniania prawnie dokonanych wyborów. Jeżeli zaś nieprawność zaszła przy wyborach, trudno wymagać, aby większość w jakimś napadzie wspaniałomyślności nie obalała takich wyborów. Sapieha zwrócił nawet mowę swoją do obałamuconych włościan-posłów, których upewniał, że wolałby wraz z swymi kolegami, by ich więcej było w sejmie. Zaręczał przytem, że większość nie dla tego uznała ten lub ów wybór włościański za nieważny, jakoby się obawiała którego z wykluczonych, lecz dla tego głównie, że wbrew wyraźnym przepisom ustawy wybór się ich odbył. Potocki nie wahał się nawet wprost potępić fakcyę świętojurską i napiętnować jej członków mianem zdrajców, tak polskiej jak ruskiej narodowości. Tu musimy maleńką zrobić uwagę, że owe odróżnianie dwu tych narodowości a tem samem przeciwstawienie tychże było niewłaściwe, skoro przecież w kraju naszym nie ma takich dwu narodowości odrębnych, nie ma też dwu spraw narodowych. Jest jedna tylko sprawa narodowa, a obok niej występuje fakcya hierarchiczno klerykalna podszywająca się pod jakąś narodowość odrębną. Nie należy więc na chybił trafił używać wyrażeń podobnych. Przyznawać nie możemy sami żadną miarą tego, co nie ma podstawy.

Jest to właściwie początek dopiero walki, a raczej pierwsza nieco żwawsza szermierka. Do silniejszego starcia przyjdzie przy obradach nad regulaminem. Tam znajdzie Sapieha sposobność użycia głosu, który zastrzegł sobie. Tam będzie mógł zapytać się tych panów, czy kapłanom wolno publicznie i w obec włościan mówić nieprawdę, czem jest powiedzenie, że po polsku nie rozumieją. I tej sprawy nie należy obwijać w bawełnę, gdyż trzeba pamiętać, że im otwarciej z sobą się zetrzemy raz, drugi i trzeci, tem pewniej musi przyjść ostatecznie do porozumienia się wzajemnego. Wczorajsza utarczka jest otuchą, że większość sejmowa wiedziona przeświadczeniem o swych prawych dla kraju zamiarach, nie ustąpi w niczem, co uzna niezbędnem dla dobra powszechnego. Kończąc list ten muszę sprostować mylne doniesienie telegraficzne ze Lwowa pod d. 15go stycznia b. r. wyprawione a w Nr. 12 *Czasu* umieszczone, że posiedzenia mają się odbywać codziennie, ponieważ sejm nie uchwalił nic podobnego.

Warszawa 16 stycznia.

⊙ Poruszenie umysłów w Warszawie jest wielkie. Niepewność w jakiej rząd postawił wszystkich mężczyzn bez różnicy wieku, spowodowała liczne bardzo wyjazdy. Znaczna liczba osób opuściła i opuszcza Warszawę, szczególniej też młodzieży dużo wyjeżdża. Warsztaty stanęły, nie ma bowiem robotników. Z każdego warsztatu wzięto najzdolniejszego czeladnika; z niektórych pozabierano po kilku czeladników i terminatorów. Pozabierano nawet garbatych, kulawych, krzywych, ślepych. Za syna brano ojca, za brata brata, lub też mieszkającego z nim przyjaciela. Saski ogród w chwili, w której wiele osób przez niego przechodziło, zamknięty nagle został i wielu młodych ludzi, którzy się w nim znajdowali, zabrano do wojska. W hotelu paryzkim przyszli brać stangreta, który wolał sobie życie odebrać niż służyć w wojsku rosyjskiem i rzucił się z wysokich schodów do piwnicy, gdzie życie zakończył. Pewna matka starozakonna policyantowi, który przyszedł brać jej syna, wydrapała oko. Na Nowolipiu, młody rzemieślnik rzucił się na policyantów chcąc, żeby go zabili, biadając, że dotąd od oprawców Polska nie mogła oswobodzić się. Urzędników zabrano nie mało. Dzieci pozostawione na pastwę losu, są w największej nędzy; prywatne miłosierdzie stara się usunąć nędzę, ale jest jej tyle, że środki jej są niewystarczające. Wszyscy robotnicy, którzy użyci byli do restauracyi Zamku, zostali naznaczeni do branki i rzeczywiście wzięci zostali. Nie łatwo teraz odważy się który robotnik na robotę w Zamku. W. Książę oświadczył, że chce, ażeby sami Polacy użyci byli do restauracyi— a teraz wszystkich, prócz starych, wzięto do wojska; dobrze zostali wynagrodzeni!! Wielu pokrępowano postronkami i tak ich pędzono do cytadeli. Niektórzy pędzeni, bici byli przez żołnierzy z gwardyi. Inni idąc do cytadeli otoczeni wojskiem śpiewali „Boże coś Polskę“ lub „Jeszcze Polska nie zginęła.“ Tych których sąd wojenny sądzący publicznie ową sprawę 66 obwinionych, uwolnił uznawszy zupełnie niewinnymi, wzięci zostali za karę do wojska; poskrybowani i zabrani także podstępnie niektórzy z tych, których Cesarz w drodze łaski przed kilku miesiącami z rot Orenburgskich uwolnił. Po co było ich uwalniać? kiedy zamierzono drugi raz ich zabrać. Taka to jest sprawiedliwość i taka łaska rządu rosyjskiego!!!

Po dokonaniu tej strasznej proskrypcyi, W. książę otoczony kozakami linijowymi, przejeżdżał się wczoraj po południu po mieście i z rozpromienioną twarzą spoglądał na smutną publiczność. Przejeżdżał też i obok ratusza, gdzie tłum zapłakanych kobiet zebrał się i patrzał na okna, przez które widać było twarze porwanych do wojska. Zaraz po jego przejeździe, kobiety rozpędzono, ażeby za powrotem radość jego nie była zakłóconą widokiem łez tych kobiet i dzieci, które rząd rosyjski osierocił i na nędzę przeznaczył. Ci z porwanych, których odprowadzono do cytadeli, nie dostali żadnego pożywienia przez dzień cały, dopiero pod wieczór dano im wody i po kawałku chleba. Tłumy zaś sierot i matek oblegających cytadelę, nie były dopuszczone z posiłkiem, które z sobą zabrały do głodnych wygnańców-rekrutów. W ratuszu trzymani, nic także do jedzenia nie otrzymali; ale tutaj znalazło się kilku litościwych policyantów, którzy wzięte od krewnych jadło, oddali głodnym i nieszczęśliwym naszym rodakom.

Dzisiaj w nocy chodzono znowu po domach i znowuż wystąpiły wojska. Szukano tych, których wczoraj w domu nie zastano; nie wielu znaleźli. Przez cały dzień tłum zebrany był przed ratuszem lecz stał w największym spokoju. Wspomnieć tu winienem, że porwano do wojska wielu uczniów Szkoły Głównej; a między aresztowanymi w nocy na ulicach mają być także mieszkańcy W. ks. Poznańskiego.

Wobec tej proskrypcyi, będącej niesłychanem bezprawiem, gwałtem przypominającym najstraszniejsze chwile w historyi ludzkości, śmią prawić nam jeszcze organa rosyjskie bezwstydnie o autonomii Kongresówki, o prawności zarządu! Kilkanaście tysięcy ludzi porwanych z kraju z najdzikszą samowolnością, wbrew ustaw nawet rosyjskich, zapędzonych na stepy azyatyckie lub góry Kaukazu, aby tam nie krajowi swemu służyli, lecz byli narzędziem ucisku obcych sobie ludów, które nam nic złego niezrobiły; porwanie z kraju najdzielniejszej części ludności aby ją wygubić w Orenburgskich stepach i w służbie despotyzmu, a nawet jeśli można, obrócić przeciwko krajowi: oto najwymowniejszy dowód co znaczy owa autonomia Kongresówki, jaka to jest prawność rządów W. ks. Konstantego i margrabiego Wielopolskiego, głoszona co chwila przez panegirystów rosyjskich i szeptana cicho przez ukrytych zwolenników Rosyi prawiących, że rządy te przeciwko woli narodu naród uszczęśliwiają!

Przy tym okropnym i dzikim fakcie porywania ludzi, nikną wszystkie inne zdarzenia i wiadomości. Przyjęcie u W. księcia na Nowy rok rosyjski, było milczące. Urzędnicy ustawieni w szeregi, czekali półtory godziny na W. Księstwo, którzy byli na nabożeństwie. — Posiedzenia Rady miejskiej warszawskiej zostały zawieszone na czas nieograniczony, z powodu, że jej prezydent zajęty jest dokonywaniem proskrypcyi.

Wczoraj u Arcybiskupa zebrano dziekanów i znakomitych księży z archidyecezyi. Po odprawieniu mszy przez samego Arcybiskupa, odśpiewano „Veni Creator“, a ksiądz Golian miał kazanie, w którem dowodził, jak nas zapewniają, że kto zostanie księdzem przestaje być obywatelem kraju, i powstawał gwałtownie przeciw ruchowi narodowemu, przeciw sprzysiężeniom. Potem sam Arcybiskup miał mowę z daleko większem umiarkowaniem, w której powiedział ze jest dobrym Polakiem i że Ojczyznę zbawić można na drodze postępu, moralności, obyczajów i nauk. Chciał wykazać niebezpieczeństwa związków, i wszelki związek usiłował porównywać z masoneryą. Kazał przeczytać bullę papiezką potępiającą masonów, i tych księży, którzy mogli przysięgę związkową wykonać, powagą swojego urzędu od takowej uwolnił. Po mowie dziekani zaproszeni zostali na objad, a dzisiaj już rozjechali się, odebrawszy upomnienie, ażeby zdala trzymali się od spraw publicznych. Mimo wszelkich przemów księża polscy nieprzestaną być Polakami.

Marg. Wielopolski kazał pisać na nowo ustawę organizującą gminy wiejskie. Gminy mają być powiększone, a wójci przez rząd mianowani i z urzędników samych złożeni. W każdej gminie ma być stacya żandarmów, którzy naturalnie będą lud ustawicznie podburzali.

Jak daleko rząd rosyjski, głoszący że daje najswobodniejszy rozwój narodowości polskiej, doprowadza ucisk tej narodowości w prowincyach polskich dawniej Zabranych, a mianowicie na Litwie, nowy z tysiącznych dowodów, podaje nam następujące doniesienie z Wilna:

„Dzieciom w szkołach zakazano najsurowiej odmawiać modlitwy po polsku. Obywatelom i księżom katolickim zabroniono uczyć dzieci włościańskie, Biskup zaś otrzymał rozkaz od jenerał-gubernatora aby niedozwalał proboszczom nawet nauki religijnej wykładać w języku polskim. Do wszystkich wsi, nie wyjmując katolickich, wysłano na nauczycieli schizmatyckich djaków. Kurator okręgu naukowego wileńskiego, kniaź Szyryński-Szachmatów, oświadczył, że w lat 10 wytępi na Litwie narodowość polską. Zapomniał, że już ją od lat stu usiłują wyniszczyć i wytępić wszelkiemi środkami, a jednak jej nie zniszczyli. Powiadają, że Litwę oddzielą znów od Kongresówki granicą celną, szczególnie dla zatamowania przywozu książek elementarnych ludowych polskich, drukowanych w Kongresówce; wydawnictwo ich zaś w Litwie będzie zupełnie zakazanem. Krzepmy się więc w duchu, powtarzając z Dawidem: „Bóg naszą ucieczką i mocą“, bo to jest godzina Ich i moc ciemności. A kiedyż ciemność zwyciężyła światło? kiedyż fałsz zabił prawdę?“

Wrocław 17 stycznia.

† Izby sejmowe prędko się ukonstytuowały. Prezesem obrad izby poselskiej obrano znowu prawie jednomyślnie p. Grabowa. Na wice-prezesa i drugiego wice-prezesa powołano także tych samych posłów, którzy w zeszłym sejmie godności te piastowali, pp. Behrenda i Bockum-Dolffsa. Wybór Grabowa miał tą razą tem większe znaczenie, że Izba w ogromnej swej większości, bo z wyjątkiem tylko 14 feodalnych i konserwatywnych głosów, potwierdziła przezeń i przyjęła polityczne stanowisko swego byłego i teraźniejszego prezesa, skreślone w tak trafnych, silnych i poważnych wyrazach, któremi zaraz po otwarciu sejmu, na pierwszem publicznem posiedzeniu powitał zgromadzoną Izbę. P. Grabow wyraził w tej przemowie najprzód najgłębszy żal swój, że znany ów konflikt przybrał w ostatnich trzech miesiącach większe jeszcze rozmiary i budowę państwa konstytucyjnego wystawił na niebezpieczeństwo. Wyrzekł następnie otwarcie i śmiało, że aż do stóp tronu podejrzywano, potwarzano, hańbiono jedyną prawdziwą, z powszechnych wyborów powstałą reprezentacyę kraju. Powiedział dalej, że dla dobra służby posłów urzędników zawieszono w urzędowaniu, dla tego, że wierni przysiędze wykonanej na konstytucyę, wypełniali swe konstytucyjne powinności i prawa; że przywrócono na nowo w drodze administracyjnej zniesione prawem listy konduity urzędników, mianowicie niezawisłych sędziów; że naruszono artykuł 99 ustawy konstytucyjnej i nie wahano się wejść w stan rządu bezbudżetowego. Ale—były ostanie słowa jego—kraj pozostał wiernym w tym konflikcie swoim wybranym reprezentantom. Dowodem tego uroczyste przyjmowanie powracających do domu, i adresy uznania i podziękowania, ciągle jeszcze nadchodzące, liczące teraz już 221,951 podpisów, które prezes składa na stół Izby. Nadmienić wypada, że już po tej mowie nadeszły adresy z prowincyi nadreńskiej i innych części kraju, które tę liczbę podpisów podniosą znacznie wyżej. P. Grabow więc wezwał Izbę, aby szła raz obraną drogą w obronie prawa przeciw jego nieprzyjaciołom. Na samym końcu wniósł zdrowie królewskie. Izba każdy ustęp mowy tej przyjmowała głośnem uznaniem i potwierdzeniem.

Tuż po mowie tronowej, bo w parę godzin później, przemowa taka, łatwo sobie wystawić, jakie sprawiła wrażenie. Mowa tronowa chciała przygłuszyć konflikt, nie mówiąc o nim. P. Grabow przedstawił go w całej jaskrawości. To też *Staats Anzeiger* natychmiast z surową wystąpił naganą takiego postępowania, zwłaszcza, że p. Grabow nie był jeszcze obrany prezesem, i że rząd, według swego mniemania, podał mową tronową nanowo rękę do zgody. Na to prasa niezawisła odpowiada, że rząd snać nie zna regulaminu obrad w zeszłym sejmie ustanowionego, według którego p. Grabow, były prezes, był zupełnie w swem prawie, przemawiając do Izby. On się też na samym wstępie przemowy na ten regulamin powołać nie omieszkał. Następnie, zdaniem tejże prasy, trudno znaleść w mowie tronowej szczerą chęć pojednania. Są w niej życzenia, ale nie masz żadnej, realnej podstawy, żadnego wyraźnego ustępstwa któreby możność takiego pojednania prawdopodobną tylko czyniły. *Kreuzzeitung* naturalnie do osobistych, jak zwykle, ucieka się pobudek, i twierdzi, że p. Grabów miał mowę *pro praesidio*, to jest, jako kandydat aspirujący do godności prezesa obrad. Dość, że umysły z jednej i z drugiej strony od razu i na samym wstępie czynności parlamentarnych w wysokim stopniu się poruszyły. Zobaczymy, jak to pójdzie dalej. Dotychczas jeden tylko budżet na rok 1862 przedłożony, z dwumilionowym deficytem.

Wydziały i komisye także już wybrane. W komisyach frakcya postępowa dominuje. W komisyi budżetowej Bockum-Dolffs jest prezydującym. Kwestya adresu jeszcze ostatecznie niezdecydowana.

Prezesem Izby panów jest hr. Stolberg-Wernigerode, pp. Frankenberg i Bruehl wice prezesami. Adres do króla z prowincyi nadreńskiej podpisany przez najpoważniejszych i najumiarkowańszych ludzi w liczbie kilku tysięcy, zrobił wielkie wrażenie. Rząd się musi przekonać, że to nie demokraci sami stoją w obronie konstytucyi.

Paryż 15 stycznia.

Gabinet turyński i jego klienci paryscy, starają się wyprowadzić nawet z ostatniéj mowy cesarskiéj następstwa korzystne dla zupełnéj jedności Włoch; zapewniają na seryo, że wyrażenie Cesarza o chwilowéj nieprzyjaźni z Austryą, miało obrazić ks. Metternicha; zapewniają także na seryo, że Mons. Chigi miał się obrazić za to, że Cesarz rzekł o Rzymie; głoszą pocinie, że za trzy miesiące p. Drouyn de Lhuys upadnie i że p. Thouvenel do władzy powróci. Jest w takiem postępowaniu dawna biegłość; jest mocna ufność w przyszłość narodowości włoskiéj, ale teraźniejszość, obecność, dają Włochom zupełne zaprzeczenie. Cesarz powiedział wyraźnie, że chce pokoju i za to go wynoszą pod niebiosa pokojowe dzienniki angielskie; w sprawie narodowości rzekł, że „chce popierać prawe życzenia ludów w granicach prawa i traktatów“. Donoszą oddawna, że Cesarz chce pokoju i wyłożyłem różne tego przyczyny. Czy to się zmieni za trzy miesiące, jak sądzą Włosi, po wyborach lub po wzięciu Meksyku? O tem nikt wyrokować nie może, nawet ci, którzy niewidzą nowéj agitacyi Garibaldego, którzy sądzą, że Cesarz nie myśli już prowadzić lub dopuścić żadnéj wojny, że chce przekazać tron synowi w głębokim pokoju i pomyślności Francyi. Nie chcąc omylić czytelników, zapewniam, że obecnie tryumfuje myśl pokoju i polityka pana Drouyn de Lhuys; że wszystko co dotyka wysokich sfer rządowych, unika obecnie eksplikacyj o kwestyach bieżących Ks. de Morny, który dawniéj uzupełniał mowy cesarskie, powiedział tego roku, że nie ma nic do dodania i objawił tylko żywe zajęcie w przedmiocie przyszłych wyborów. Senat, którego wielka większość popiera politykę pana Drouyn de Lhuys, wybrał jednomyślnie pana de Laguerroniera prezesem jednego z biór, wybrał także jednomyślnie barona de Heckeeren na sekretarza, a pana Boujean wybrał na drugiego sekretarza małą większością głosów i jedynie dla tego, że Cesarz go zalecał. Senat rozpocznie rozprawy nad adresem d. 28go t. m. Cesarz nie chce, aby ks. Napoleon w nich wystąpił i nie chce zarazem, aby dostojny książę Paryż opuścił. Książę domaga się jeszcze wolności podróżowania jeżeli nie do Egiptu to do Senegalu, ale bardzo być może, że zastosuje się do życzenia Cesarza. W ciele prawodawczem, rozprawy nad adresem rozpoczną się dopiero d. 16 lutego. Ciało prawodawcze zostanie rozwiązane po trzech miesiącach, tj. d. 13 kwietnia. Aby dać mu ważność spełnienia swéj misyi w tym terminie, rząd złożył już Izbie projekt budżetu na r. 1864.

I tego roku „l'Exposé de situation“ złożone Izbom jest długie i szczegółowe. Opisuje ono stan Francyi tak pod względem wewnętrznym jak zewnętrznym. Co do sprawy włoskiéj mówi, że przyjęcie do władzy pana Drouyn de Lhuys uspokoiło Włochy i pozwoliło Papieżowi wziąść się do przeprowadzenia reform. W paragrafie poświęconym sprawie czarnogórskiéj zapewnia, że Francya radzi Turcyi, aby zrzekła się drogi militarnéj w Czarnogórze. O Grecyi nie ma w nim nic takiego czegobyśmy nie wiedzieli. Dziś rząd złożył Izbom dokumenta dyplomatyczne. I tego roku są one liczne.

Parlament turyński rozpocznie sam czynności d. 28go t. m. Rząd turyński przysłał tu nowego ajenta w sprawie pożyczki, która ma wynosić 600 milionów. Nie wiadomo dotąd czy p. Fould zmieni swą decyzyę i czy przychyli się do negocyowania pożyczki włoskiéj na giełdzie paryskiéj. Giełda paryska jest obecnie obarczoną i grozi jéj podwyższenie eskompty bankowéj. Bank londyński podniósł już eskomptę i trudno jest przypuścić aby bank francuski mógł nie pójść za jego przykładem. Giełda paryska spadła d. 12go nie z przyczyny mowy cesarskiej, jak głoszono, lecz z przyczyny podwyższenia eskompty banku londyńskiego. P. Scioloja kończy układy traktatu handlowego z Francyą.

Frankfurcka *Europe* podała bajkę o propozycyi angielskiéj przedstawionéj Papieżowi przez p. Odo Russell, ajenta angielskiego w Rzymie. Jeżeli *Europe* będzie nas bawiła podobnemi bajkami, straci ona na reputacyi dyplomatycznéj do której pokazuje dziwną słabość. Nie p. Odo Russel, lecz lord Cowley uczynił krok ze strony Anglii w sprawie rzymskiéj i uczynił go w Paryżu. Komunikując mu notę lorda Russela, zapytał on pana Drouyn de Lhuys, wkrótce po jego przyjściu do władzy, kiedy Francya myśli Rzym opuścić i otrzymał odpowiedź, że Francya nie ma wcale podobnéj myśli. Całą tę rzecz opisał p. Drouyn de Lhuys w depeszy z d. 25 listopada 1862 do margrabiego de Cadore, który znajduje się w dokumentach dyplomatycznych.

Zaprzeczenie *Patrie*, stykającéj się od niejakiego czasu z ambasadą rosyjską, było nie słuszne. Pewnem jest, że zmiana gabinetu tureckiego jest obrócona przeciw Rosyi i że oznacza nowe zwycięstwo sir Bulwera. *Morning Post* wyłożył dobrze politykę angielską na wschodzie. Anglia chce, aby Grecya była konstytucyjną a Turcya despotyczną. Anglia widzi zbawienie Turcyi w despotyzmie. Turcyę zbroi się i Anglia ma ją do tego zachęcać. Rosya skarży się na to zbrojenie i obwinia Turcyę o podżeganie Czerkiesów i Dagestanu.

Sprawa grecka znajduje się w ciągléj niepewności. Don Ferdynand odrzuca stanowczo tron ofiarowany mu przez Anglię i Rosyę. Mówiono onegdaj o Erneście II księciu koburgskim, ale zapytany przez Anglię, i ten książę tronu odmówił.

Dzisiejszy *Constitutionnel*, mówiąc o rozprawach Izb madryckich, mówi, że Hiszpania miała na celu w Meksyku osadzenie na tronie jednego ze swych książąt, kiedy Francya pragnęła zostawić w tym względzie zupełną wolność Meksykanom. Jest to zręczne wytłumaczenie polityki francuskiéj w Meksyku. Przy pomocy jen. Forey, Meksykanie będą mogli usadowić swobodnie u siebie dynastyę i byt swój ustalić.

Cesarz wziął za jednego ze swych adjutantów księcia Montmart, syna królowéj hiszpańskiéj i pana Bianzenzo, naturalizowanego we Francyi. Biorą to za znak, że Cesarz jest źle z domem hiszpańskim.

Mało donoszę o sprawie amerykańskiej, bo ona obchodzi Polskę tylko pośrednio. Sprawa ta jest przeciwnie nadzwyczajnie ważną dla Francyi i głównie ją w téj chwili zajmuje. Z kolei federaliści biją konfederatów i używają wolności murzynów za narzędzie wojenne. Niewiadomo jak to wszystko się skończy. Francya i Anglia tracą ogromnie na wojnie amerykańskiéj, któréj zażartość codzień się wzmaga.

Dziennik *Temps* otrzymał pismenne ostrzeżenie. *Courrier du Dimanche* wychodzi, pomimo trzeciego ostrzeżenia, ale redakcya czuje potrzebę większéj baczności.

Hr. Montalembert prowadzi z *Débatami* przykrą polemikę z powodu dzieła pana Renan o Rzymie. Twierdził on dawniéj, że Papież nie może dać reform, że Rzym jest okrętem liniowym, wymagającym władzy jednéj i sprężystéj, a teraz zapiera się tego co powiedział.

Hr. Walewski ma przedstawić Izbie nowy projekt do prawa o własności literackiéj. Własność literacka jest dziś ważnem bogactwem we Francyi. P. Emil Augier np. za każdą reprezentacyę sztuki „le fils de Giboyer“ pobiera, rachując 5% od przychodu do kasy, około 750 fr., a że przedstawiają tę sztukę cztery razy na tydzień, pobiera miesięcznie 12,000. Reprezentacya na prowincyi osobno mu się rachuje. Wczoraj cesarstwo byli na téj sztuce w teatrze francuskim.

Carogród 9 stycznia.

Pomimo ciągle głoszonych reform w Turcyi, opinia głębiej patrzących ani na chwilę nie dała się przekonać, aby to zbutwiałe i na fałszywej zasadzie, bo na podboju stojące państwo mogło się odrodzić. Pomimo tysiącznych kombinacyj na drodze dyplomatycznej, do jakich kwestya Wschodnia oddawna przymusza, nie mogą wszelkie zabiegi zapobiedz zawikłaniom i wypadkom grożącym co chwila burzą; natura rzeczy nie pozwala państwu otomańskiemu postępować drogą wskazywaną przez Zachodnie mocarstwa.

Niedołężne rządy zeszłego sułtana, jakkolwiek pełne nadużyć w administracyi wewnętrznej, były jednak dla Turcyi bezpieczniejsze, niżeli dzisiejsze energiczne na pozór a raczej szarpiące się rządy. Osiemnasto-miesięczne panowanie Abdul-Azisa pełne projektów nowych reform, których zastósowanie z góry uważać można za niepodobne, dzięki penagirykom angielskim i tureckim utwierdziło sułtana w przekonaniu o jego sile. Pycha z mniemanego upokorzenia Czarnogóry, obałamuciła zupełnie padiszacha, którego wychowanie dość zaniedbane, niedało mu pojęcia stosunków wśród których znajduje się Turcya. Mówiono, że sułtan zwaryował; była to przesadna wiadomość, rozpuszczona przez niechętnych; ale nie była fałszywą zupełnie, gdyż porywy fantazyi i absolutyzmu sułtańskiego uchodzić mogą za rodzaj pomięszania zmysłów. Jednak wielu Turków widzą w swym padiszachu, nieodrodne dziecko swej odwiecznej dynastyi. Panujący na Wschodzie przez kaprysy i szalone porywy despotyzmu, znajdzie czasem popularność, która jest jednak chwilową, jeżeli prawdziwa siła charakteru, energia i zdolność im nie towarzyszą. Między muzułmanami często słyszeć można mówiących z dumą: „Oto jest Padyszach, oto prawdziwy Turek“. Opinia jednak Europy i chrześcian tureckich coraz się bardziej niepokoi radością Turków i kaprysami sułtana. Zbyteczne faworyzowanie przez sułtana armii, nie da się wytłómaczyć potrzebą zapewnienia sobie przewagi w obec duchowieństwa tureckiego, poruszonego kwestyą wakufów (dóbr kościelnych). Rozbudzony fanatyzm i duma janczarska, potrafiąż się utrzymać na wodzy? Nie trzeba zapominać, że wojsko tureckie złożone jest po większej części z dziczy. Niezliczone gratyfikacye sypią się z dniem każdym na rzecz żołnierzy; zmiana mundurów wraca ich myśli do czasów przed machmudowskich reform; wyłączna troskliwość jaką sułtan okazuje przy manewrach wojennych, uzbrajaniu, stawianiu nowych koszar i t. p. przeświadcza armię o jej wyłącznej misyi w odrodzeniu ottomańskiego państwa. Chwili tylko potrzeba, aby te żywioły palne wybuchły. Niemówiąc już o ewentualnościach zewnętrznych, chrześcianie tutejsi więcej już ufają hierarchii duchownej i prawniczej, ile tyle sprawiedliwej i oświeconej choć po swojemu, niżli obecnemu kierunkowi militarnemu.

Zmiana ministeryum tureckiego objaśnić się da powyższym kierunkiem spraw tureckich. Z pomiędzy wielu pogłosek jakie w tym względzie krążą, podajemy motywa, za których wiarogodność nam zaręczano. Upadek Mechmed Alego paszy był już dawno zdecydowany; kilkanaście złodziejstw dowiedzionych nieskompromitowały wszakże ostatecznie sułtańskiego szwagra; potrzeba było na to doniesień, że Mechmed Ali zaszedł w ścisłe porozumienie z duchowieństwem w celu obalenia panującego; pogłoska o waryacyi sułtana z tego źródła wypłynęła i miała być niejako preludium do przyszłego dramatu. Całe ministeryum było w zmowie przeciw Mechmedowi Alemu paszy. Ruszdi pasza minister wojny został oddalony za przeniewierstwo pieniężne i fałszywe raporta. Jako satelita Mechmeda Alego musiał wreszcie podzielić los swej planety. Do wykrycia nadużyć byłego ministra wojny, przyczynił się Omer pasza, łudzący się bezustannie nadzieją objęcia tego ministeryum. Nie zupełnie jednak powiodły się te machinacye. Mehmed Ali pasza zanadto był silnym aby nie poszukał odwetu; dawniejsze dość ściśle stosunki jego z Fuadem paszą pozwoliły mu wykryć przed sułtanem nadużycia, za które wielki wezyr odpokutował dymisyą; a nie mając już na kim zemścić się, napisał list poufny do p. Erskine sprawującego interesa angielskie, z wyrażeniem obaw i smutnych wniosków nad nowem położeniem Turcyi. Ali pasza minister spraw zagranicznych, człowiek zdolny, umiarkowany i dość sumienny, nie znalazłszy w nowym składzie ministeryum wróżby o jego rozsądnem postępowaniu na przyszłość, podał się dobrowolnie do dymisyi, która dotychczas nie została przyjętą *).

W tych zmianach nagłych upatrują tu więcéj jak prywatne i służbowe pobudki; jest to wyraźny manifest absolutyzmu czy też samodzielności w obec mocarstw europejskich. Przeniewierstwa pieniężne są w Turcyi rzeczą tak niewinną i zwykłą, że dla nich niegodziło się zapoznawać istotnych zasług Fuada paszy. Usunięcie jego pogrąża w chaos wszelkie dotąd rozpoczęte reformy. O banku w dzisiejszéj chwili niemoże być mowy. O przyszłości nikt nie śmie wróżyć w obawie, aby pracowicie osnutych wniosków niepotargał jeden kaprys Sultana. Wszystkie poselstwa z wyjątkiem rosyjskiego bardzo są niezadowolone z obrotu rzeczy; nietylko bowiem widzą zamach na swoje wpływy doradcze, ale nadto po obecnym kierunku spodziewać się mogą następstw nieprzewidzianych zagrażających bytowi Turcyi, a do których mocarstwa Zachodnie nie są może przygotowane w téj chwili. Przerażenie angielskiéj ambasady było wielkie. Spodziewać się należy noty zbiorowéj mocarstw europejskich w przedmiocie gwarancyi wymaganéj od rządu tureckiego dla chrześcian miejscowych i cudzoziemców. Wspominają o tem nawet w poselstwie angielskiem; będzie to przypomnienie dane sułtanowi, aby nie zapominał, że jest pod kuratelą. Mówią, że rosyjskie poselstwo nie tai życzenia nowego zajęcia terytoryum tureckiego; p. Nowików miał się odnieść z tą propozycyą do posła francuskiego p. Moustier, lecz ten go zreflektował. Jakie będzie w obecnéj chwili postępowanie Anglii, o tem naprożnoby wnosić dopóki jéj położenie względem Grecyi ostatecznie nie wyjaśni się.

Skład nowego ministeryum tureckiego, uważają zadość szczęśliwy pod względem osobistego charakteru jego członków, ale prawie za żaden pod względem ich zdolności. Potrzeba tu było przynajmniéj jednego człowieka z głową i odwagą cywilną, aby mógł pojąć wymagania chwili obecnéj i walczyć z Sultanem o ich przeprowadzenie; tymczasem wszyscy nowomianowani, są przeważnie bierni, a jako tacy stanowić będą tło bezbarwne, po którem sułtańska fantazya nieomieszka kreślić najdziwaczniejsze arabeski. Dzisiejszy W. Wezyr Kijamil pasza wiceprezydent wielkiéj rady sprawiedliwości, spokrewniony z Saidem-paszą lecz mu nie przychylny, uchodzi za człowieka sumiennego, przyjaciela cywilizacyi europejskiéj, lecz i zarazem za pozbawionego wyższych zdolności, i wszelkiéj energii, sam wiek jego podeszły niepozwala mu na czynne życie. Minister wojny Raszyd pasza, stary, ograniczony, słowem do niczego: Jako prezydent rady wojennéj, dał się już poznać z niedołęztwa. Trzy wydziały odjęte Mechmed Alemu paszy dostały się ludziom bez porównania lepszego charakteru, lecz niezdolnym wywierać jakichkolwiek wpływów na kierunek spraw państwa, a nawet swych wydziałów; rola ich ograniczy się na ścisłem wykonywaniu rozkazów sułtańskich. Ministeryum marynarki czeka na przybycie Mustafy-paszy wysłanego do Anglii w misyi specyalnéj. Wielkim mistrzem artyleryi i ekwipażów wojennych, jako też ministrem Dworu, zostali ludzie wzięcie po prostu z brzegu bez żadnego wyboru, taką też cechę zdaje się mieć cały skład nowego ministeryum.

Mówią tu że dawny W. Wezyr, Mechmed-Kiprisli pasza ma napowrót wrócić do tego urzędu, że oddalony podczas rzezi syryjskiéj minister wojny Namik-pasza ma znowu objąć ten wydział, że w razie przyjęcia dymisyi Alego-paszy, ministeryum spraw zagranicznych powierzą Achmed Vefikowi paszy. Wszystkie te trzy nominacye byłyby przez opinię jak dobrze przyjęte; lecz czy nastąpią? niemogę odgadywać myśli Padiszacha. Zauważano tu, że w hacie wydanym, z powodu nowych zmian ministeryalnych, zamiast zwykłego frazesu końcowego: oby Wszechmocny błogosławił wasze usiłowania, znajduje się: „oby Wszechmocny dał wam wierność i nieskazitelność“. Dodatek ten bardzo potrzebny w Turcyi, rzuca cień na postępowanie przeszłych ministrów. Ministeryum skarbu dotychczas oddzielne, zostało wcielonem do ministeryum finansów. Zmiana ta pozwoli Sułtanowi czerpać na swe prywatne wydatki z funduszów państwa, a tem samem uniemożebnić wszelki racyonalny system finansowy.

W tych dniach rząd tutejszy zamówił nowych 3 fregat pancernych w Anglii, za 17 milionów franków; nie potrzebuję dodawać że to nowe powiększenie sił morskich Turcyi, o ile jest ważne jako objaw kierunku dzisiejszéj polityki, o tyle nie właściwe z powodów finansowych.

Dzienniki greckie mówią wciąż o księciu Alfredzie jako o królu rzeczywistym. Rząd tymczasowy zaczął już w jego imieniu wydawać odezwy. Perswazye p. Eliot nieostudziły ich zapału; deputacya z tysiąca najmniéj osób złożona wybiera się stąd do Aten, dla setnego powtórzenia próśb Hellenów. Na wyspie Krecie zaszły krwawe starcia między Grekami a załogą turecką. Wina ma być ze strony Turków; konsulowie zagraniczni ujęli się za Grekami. P. Eliot spodziewany jest tutaj w tych dniach. Ze zwykłym ceremoniałem opuściła Stambuł przed kilkoma dniami karawana pielgrzymska wioząca dary sułtańskie do Meki. Od trzech tygodni trwająca pogoda przypomina nam wiosnę.

*) Same przeniewierstwa pieniężne kilku ministrów i mniemana zmowa Mehemeda Ali paszy z duchowieństwem tureckim, nie są jedynemi powodami zmiany ministrów. Główną przyczyną jest to, że sułtan nie znający położenia rozpadającej się Turcyi i ufny w swą siłę, jak to słusznie mówi i nasz korespondent, chce gwałtownemi sposobami zmusić do zupełnego posłuszeństwa kraje wpół niepodległe a do zupełnej niepodległości dążące, jak Rumunię i Serbię, zgnieść wolność Czarnógóry, a nawet przytłumić rosnącą Grecyę; a gdy ministeryum Fuada paszy opierało się temu kierunkowi gwałtownemu i często ustępowało konieczności, sułtan je usunął, chcąc mieć ministeryum silne, jak mówił, i postępujące ślepo w kierunku wskazanym przez sułtana. Sam korespondent nasz ten główny powód wskazuje w słowach swych następnych. P. R. Cz.

Głos ks. Adama Sapiehy na posiedzeniu sejmu lwowskiego w d. 16 bm.

A. Sapieha. Panowie pozwolą, że do zdania poprzedniego mowcy, to jest p. Starucha, który wprawdzie nie do rzeczy mówił, jednakże co się tyczy rzeczy, kilka uwag zrobię; chciał on, ażeby to samo było powtórnie odczytano po rusku i motywował tem, że nie rozumie po polsku.

Panowie! My te słowa już tyle razy słyszeliśmy, że wartoby przyjść do jakiejś konkluzyi i albo przekonać raz tych, że rozumieją po polsku, albo uznać ich żądania. (głosy z prawej: do przedmiotu.)

A. Sapieha. To poseł Staruch powiada: My ne rozumijemo (szmer z prawej.)

Guszalewicz. Proszu ks. marszałka, aby posła Adama Sapiehy wedla regulaminu do porjadku zawoswaty.

Głosy: Potomu budemo o tim howoryty.

Marszałek: Na porządku dziennym jest kwestya wyboru ks. Szwedzickiego.

Adam Sapieha: O kwestyi agitacyi pozwolę sobie odpowiedzieć dwom szanownym mowcom, którzy się zgadzali z ks. Pawlikowem. Ci panowie bardzo słusznie utrzymują, że agitacye są pozwolone i wszędzie bywają, ale dziwić się muszę księżom właśnie, którzy tego sposobu agitacyi bronią, który w wołoskiej cerkwi był użyty.

Panowie! Spojrzyjcie na te kraje, gdzie konstytucya dawniej egzystuje i więcej jest żywem słowem niż może u nas, patrzcie się czy tam używają kościołów do agitacyi, chociaż więcej agitacyi jest gdzie indziej jak u nas.

Mniej bym potępiał agitacyę tam, jak właśnie tu, gdzie kościół tak wysoko w opinii ludu stoi, który każde słowo w kościele wypowiedziane nie jako agitacyę polityczną, ale jako takie przyjmuje, które jest przyzwyczajony w kościele słyszeć, to jest jako słowo Boże, (brawo), a tem bardziej agitacye tego, który przed ołtarzem stoi, a który ludowi zarówno z samym Bogiem się wydaje bo u samego podnóża ołtarza. To nie jest agitacya polityczna, gdzie Bóg sam do agitacyi politycznej jest użyty. A na to się zgodzicie moi panowie, że tutaj kościół, wiara, Bóg sam był użyty do agitacyi. (brawo) To jest moje zdanie i dla tego powiedzieć muszę, że ani nie zgadzam się na zdanie poprzednich mowców, ani kiedy zgadzać się mogę. Niedziwiłem się bynajmniej niektórym posłom włościanom gdy przy kwestyi uznania lub nieuznania wyborów prawie dostępowali do nas z prośbą, przedstawiali nam, że krzywdzimy tych wyborców, którzy delegatów swoich stracili, jednem słowem, przenieśli rzecz z pola czystoprawnego na pole jakichś uwzględnień przyjaznych lub nieprzyjaznych. Ale dziwić się muszę i dziwić mam prawo, jeżeli osoby oświecone, osoby, które życie polityczne rozumieją jak ks. Pawlików z takiemi samemi argumentami do nas występują, a ks. Pawlików wyraźnie w mowie rzecz tę podniósł i powiedział, dla czego ci biedni ludzie mają cierpieć za to, że urzędnicy obowiązek swój nierozumieli. Pojmuję taki sposób mówienia z ust włościanina, a z ust ks. Pawlikowa nie mogę inaczej takiego przedstawienia rzeczy nazwać, jak tylko tendencyjnem.

Moi panowie! Pan Siwiec chciał nas tutaj wczoraj przedstawić, jako panów, wyrzucających włościan, i niejeden z nich myślał może mylnie, że my chcemy się ich pozbyć. Tak nie jest, nie ma tu takiego któryby nie pragnął, ażeby więcej między nami włościan było, jak ich jest. To mam sobie za obowiązek powiedzieć naszym przyjaciołom, poczciwym włościanom, że nie mają lepszych od nas przyjaciół w tych, którzy im o lasach i pastwiskach prawią.

Ks. Pawlików idzie dalej i odzywa się do niektórych tak zwanych panów, których więksi właściciele obrali i powiada: Panowie nie zaglądajcie za nadto w akta wyborcze, bo kto wie czy i z was by kto nie upadł, czyby nie wykazał się tak samo wybór którego z was nieważny, jak wybór ks. Szwedzickiego, gdyby bliżej rzecz rozebrano? Przyznam się, że takiego sposobu wyrażenia się na sejmie nie rozumiem. Czy ks. Pawlików myślał, że tych panów nastraszy, skompromituje; wszakże oni z trybuny byli przedstawieni tak samo jak ks. Szwedzicki, a komisya do trutynowania wyborów tych panów tak samo sumiennie rozbierała kwestyę wyboru tych panów jak włościan i księży: — Skoro sejm ich wybór uznał za ważny, niema i nie powinien nikt stawiać go w wątpliwość. A ktoby chciał tę kwestyę jako wątpliwość postawić— przepraszam ale muszę powiedzieć, może czuje, że ważność jego własnego wyboru jest wątpliwą.

Ks. Ginilewicz i Kuryłowicz odwołują się do uchwały na ostatniej kadencyi sejmu zapadłej i powiadają nam: Panowie nie macie prawa podnosić już kwestyi prawyborców i wyborców; tylko ściśle powinniście tutaj rozstrzygnąć, czyli protesta były prawne i ważne, czyli nie — bo takeście uchwalili. Przepraszam tych panów, ale znowu im powiedzieć muszę, że albo jest jaka tendencya albo nie wiedzą, czem jest prawo. Bo moi panowie! jeżeliśmy wtenczas powiedzieli, że nie będziemy jeszcze uchwalali nic co do wyboru ks. Szwedzickiego, tośmy przez to nie powiedzieli, że tamto było legalnem i ważnem — myśmy chcieli tylko kompletnie mieć rzecz wyjaśnioną, my chcieli zadość uczynić życzeniom protestujących i powiedzieliśmy dla tego, odłóżmy rozpoznanie co do prawności lub nieprawności wyboru, aż do wyjaśnienia i wyłuszczenia szczegółów. A zatem moi panowie, że żaden z nas zbałamucić się nieda tem, że było odłożenie protestów. Bo zgodzicie się panowie zapewne zemną na to, że chcieliśmy tylko

mieć tę kwestyę kompletnie i dokładnie wyjaśnioną. Zatem popieram wniosek sz. p. referenta, zdaje mi się, że kto tutaj się powoduje prawem i sumieniem, nie będzie się patrzał na osobę ani na względy osobiste (brawo).

Ministeryum sprawiedliwości przeniosło zastępcę prokuratora przy sądzie obwodowym Złoczowskim Juliana Garbowskiego na jego prośbę w tym samym charakterze do sądu krajowego Lwowskiego a wolną po nim posadę w Złoczowie nadało w dyspozycyi zostającemu adjunktowi byłego Siedmiogrodzkiego sądu wyższego Franciszkowi Bogdaniemu.

Wiedeń 17 stycznia. *Posti Hirnök* a za nim wiedeńskie dzienniki doniosły, jakoby ministerstwa stanu i sprawiedliwości poleciły były sądom wyższym i prokuratoryom, ażeby nadal przy osądzaniu przestępstw prasowych dzienników politycznych tego szczegółowo trzymały się kierunku, którego trzyma się dziennik *General-Korrespondenz* Otóż według oświadczenia tejże *General-Korrespondenz* w *Wiener Ztg* umieszczonej rzecz się ma jak następuje: Ministeryum sprawiedliwości zawezwało sądy wyższe i prokuratorye z powodu zawiadomienia ich o nadanej koncesyi pismu *General Korrespondenz*: „ażeby w wydarzających się razach w zakresie sprawiedliwości i sądownictwa ważniejsze ogłoszenia albo sprostowania przesyłały ministerstwu sprawiedliwości do dalszego jego w tym względzie postanowienia.“ Innych zleceń nie dawało ani ministeryum stanu ani sprawiedliwości wspomnianym sądowym organom, z czego się pokazuje, że doniesienie dziennika *Pesti Hirnök* bezzasadnym było wymysłem.

W chwili kiedy odbywają się sejmy w jednej części monarchii, znaczna część krajów pozostała, że się tak wyrazimy, w domu, patrząc tylko zdala co się tam gdzie indziej dzieje. Ten sam więc co i w Radzie państwa dualizm; tak, że ten, kto u góry stoi i na stan monarchii popatrzy nie może jak ów Schillerowski ojciec rodziny policzywszy głowy swych najdroższych powiedzieć z wzniesionemi do niebios oczyma: oto żadnej drogiej nie braknie mi głowy!... Czują to i dzienniki Wiedeńskie nawet takie, dla których obecna konstytucya jest politycznem C r e d o. *Presse* stojąca w pierwszym szeregu obrońców zasad ministra stanu zwróciwszy uwagę na rozprawy toczące się po węgierskich dziennikach, poświęca tej sprawie wstępny artykuł, z którego myśl w końcu wyrażoną tu przytaczamy. Tak mniej więcej pisze *Presse*:

„Posądzano dotąd ministra stanu, jakoby w sprawie węgierskiej wyczekiwał, aby tym sposobem Węgrów przywieść do znużenia i opamiętania. Z czasem namyślą się inaczej i przyjmą to, co im daje konstytucya lutowa. Ale czy położenie Austryi po temu, ażeby obojętnie czasowi tylko pozostawić załatwienie sprawy węgierskiej?“ Wspomniawszy o stanowisku jakie zajmuje, a które ją od wszelkiego podejrzenia odstępstwa od konstytucyi lutowej zabezpiecza, *Presse* pozwala sobie wyrazić upomnienie, „ażeby mężowie stojący u steru państwa nie spuszczali się tylko na politykę przyszłości czyli wyczekiwanie. W końcu przecież Austrya nie istnieje tylko dla formy lutowej konstytucyi; owszem nadano konstytucyę lutową, aby według niej konstytucyjnie rządzić Austryą.“ „Władza przy nas, dla tego myśmy od ustępstw rozpocząć powinni; słaby obawia się zawsze ustępstwa, ażeby się nieokazać jeszcze słabszym. Dokądże Rada państwa zebrawszy się na nowo, a przecież znowu się zbierze, ma być znowu tylko szczuplejszą?

Tymczasem artykuł bar. Kemeny w *Pesti Naplo*, o którym wspomniał w ostatnim numerze wiedeński nasz koresdondent, mówiąc o usposobieniu w Węgrzech, między innemi tak je streszcza: „Jeśli kto chce wiedzieć, czy można się spodziewać po nas rewizyi z r. 1848, to mu odpowiemy, że jeśli rząd ostrożnie weźmie się do dzieła, a z teoryą, jakobyśmy stracili prawa nasze, rozbrat nastąpi, nawówczas zmiana i wyszczególnienie niektórych praw z r. 1848 możliwem będzie.“ — „Jeśliby zaś kto nas zapytał, czy chcemy wejść w lutową konstytucyę czyto aby ją przekształcić za naszym współdziałaniem, czy aby ją osłabić lub zniszczyć, natenczas musimy wyznać, że mało jest widoków, a zatem ze stanowiska centralistów rzecz biorąc, panuje złe usposobienie.“

Podług doniesienia czasopisma *Telegraful* z 1szym lutego zebrać się ma kongres rumuński, który składać się ma z urzędników, duchownych i tak zwanych honoracyorów rumuńskich. Miejsce, w którem kongres się zbierze jeszcze nie wyznaczone.

— JCMość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 11 stycznia ministrowi sprawiedliwości Dr Franciszkowi Heinowi udzielić najłaskawiej godność tajnego Radzcy uwalniając go od taksy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków, 19 stycznia. W tym tygodniu odbywać się będą w sali posiedzeń publicznych tutejszego c. k. sądu karnego następujące rozprawy ostateczne:

d. 19 stycznia: Antoniego i Salomei Nowaków o zbrodnię gwałtu publicznego; Mamela N. o ciężkie obrażenie ciała; Podolskiej Anny o kradzież; Witkowskiego Feliksa o kradzież;

d. 20 stycznia: Karasia Franciszka o kradzież; Coliasa Józefa o kradzież; Domagalskiego Andrzeja o kradzież;

d. 21 stycz.: Piemińskiego Ignacego o kradzież; Pilarskiego Jana o oszustwo; Mannego Izraela o kradzież; Janoszka Macieja o kradzież.

W wspomnionej przez nas sprawie Tymińskich (matki i syna) wyrok wydanym zostanie we wtorek. Sprawozdanie z tego zajmującego procesu podamy niebawem.

— W ciągu dni 17 i 18 stycz. dosięgła najniższa temperatura — 5°,5 (rano 17go) najwyższa + 3°,9 (po połud. 18go), barometr ciągle opadał z 332''',16 (17go rano o godz. 6éj) opadł do 331''',94 (19go o tej samej godz.), dwudniowa zmiana wynosi 10''',22; niebo było przez oba dni zachmurzone z wyjątkiem bardzo krótkiej pogody, która się zrobiła nad ranem tak 17go jak 18go stycznia, chmury przybierały kierunek przeważnie południowo-zachodni, wiatr bardzo słaby najczęściej powiewał od wschodu, dopiero nade dniem 19go stycz. powstał silniejszy od zachodu, w nocy z 18go na 19ty spadło nieco deszczu, o godzinie 6éj (19go) stała temperatura powietrza 1°,8 R. nad zerem.

TEATR. W sobotę odegrał p. Miska Hauser koncert trzeci. Program obfity obejmował między innemi Wstęp i Zakończenie z koncertu Mendelssohna-Bartholdy, autora, który między nowożytnymi kompozytorami niezaprzeczenie jedno z pierwszych zajmuje miejsc. W p. Hauserze znalazł kompozytor godnego wykonawcę, który go dokładnie zrozumiał, a pod względem technicznym nic nie zostawił do życzenia. Żałować tylko należy, że dyrekcya teatru nie wymieniła na afiszu porządku, w jakim artysta grać będzie; wielu bowiem widzów wnosząc już z poprzednich koncertów, nie mogło się spodziewać, że koncertem Mendelsohna rozpocznie się reprezentacya; ztąd też niejeden który dopiero w końcu pierwszego aktu przybył do teatru, spóźnił się, i Mendelsohna, przed pierwszym odegranego aktem, więcej nie słyszał. Prócz Yankee doudle Vieuxtempsa, reszta numerów była kompozycyi koncertanta, tak lirycznej jak, że się tak wyrazimy, brawurowej natury. Pod ostatnim względem podnosimy wielką fantazyą na tema z Ernaniego, w której artysta połączył deklamacyą muzyczną z pokonaniem największych trudności skrzypcowych. Mendelssohna i fantazyą odegrał z towarzyszeniem orkiestry, która trzymając się dobrze, tym razem na właściwem sobie była miejscu. Jak się dowiadujemy, dyrekcya teatru umówiła się z p. Hauserem o jeden jeszcze koncert, który artysta odegrać ma w sobotę po powrocie z Tarnowa. Prócz tego pospieszamy z doniesieniem, że p. Hauser oświadczył gotowość odegrania jednego koncertu, wyłącznie na rzecz budowy domu Towarzystwa naukowego, o czem Prezes Towarzystwa już zawiadomiony został. O ile wiemy, koncert ten, jeśliby nie zaszły żadne przeszkody, odbędzie się w przyszły tydzień; w każdym razie nie omieszkamy o stanowczym terminie donieść publiczności, aby mogła poprzeć szlachetną chęć szanownego koncercisty.

Między koncertem sobotnim odegrano „Damy i Huzary“ Fredry. Hazary byli w s z y s c y dobrzy, a nie uchybiając nikomu, miło nam podnieść grę pp. Wolskiego i Dembickiego, którzy z rol swych bardzo dobrze się wywiązali. Ale damy! niech im geniusz sztuki niepamięta takiego sprofanowania teatru. Zdawało się, że mamy szopkę przed sobą. — Wczoraj w niedzielę nie było przedstawienia.

— Jutro we wtorek dnia 20go stycz. ś. Fabiana i ś. Sebastyana.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń publicznych sądu kryminalnego w Krakowie w dniu 13 stycznia r. b.

Wiadomo, iż kompania pruska buduje kolej żelazną od Oświęcima do granicy pruskiej. Owóż dla wygody wyrobników, a dla zarobku własnego, wystawił Samuel Thirberg barak niedaleko z tamtąd i sprzedawał w nim napoje i żywność. Pewnego dnia przyszli do tegoż baraku dozorca wyrobników Misz i policyant pruski Nycz, a kazawszy sobie dać dwa kufle piwa, zasiedli za stołem. Wkrótce potem nadszedł wyrobnik Piotr Wieczorek, mający już cokolwiek w głowie, a widząc tamtych pijących piwo, rzekł: że taki kufel w jakim oni piwo piją, on naraz wódki wypije. Na to tamci kazali szynkarzowi by podał Wieczorkowi taki sam kufel wódki. Lecz szynkarz wzbraniał się, mówiąc, iżby to mogło zaszkodzić Wieczorkowi, który u niego już dwie kwaterki wódki tego dnia wypił. W. tymczasem kazał sobie podać śledzia i usiadł przy osobnym stole. Gdy go już prawie skończył, Prusacy kazali s o b i e dać kwartę wódki. Szynkarz nie widząc w tem nic złego, postawił przed nimi kufel z wódką. mieszczący w sobie kwartę polską i wyszedł do piwnicy. Gdy z tamtąd po pół godzinie powrócił, spostrzegł, jak Wieczorek właśnie ostatek wódki z kufla wychylał; poczem usiadł, na ławie, mocno poczerwieniał, padł na ziemię bez zmysłów i po dwóch godzinach żyć przestał. Lekarze wydali opinię, iż W. umarł na apopleksyę.

W taki sposób opowiada Thirberg wydarzenie całe, a oprócz niego żadnych innych dowodów, co do istoty czynu znaleść niepodobna; albowiem tak Misz jakoteż i Nycz umknęli do Prus, zaś oprócz nich i Wieczorka nikt więcej w baraku się nie znajdował.

Th. stawiony przed sądem oskarżony jest o przestępstwo przeciw bezpieczeństwu życia, stosownie do § 335 kod. kar., z tego powodu iż mogąc łatwo przewidzieć, jakie skutki za sobą pociągnąć może wypicie kwarty wódki przez W., wszelako na żądanie Prusaków, wódkę tę wydał, za co podpada wedle ustawy karze ostrego aresztu od 6 miesięcy do roku.

Na obronę jego następujące okoliczności przytoczył obrońca adw. Machalski. Ustawa w parag. 335 uznaje za winnego, kto jakkolwiek bez złego zamiaru dopuszcza się takiego czynu, z którego wyniknąć może niebezpieczeństwo życia lub zdrowia człowieka, jeżeli czyniący to następstwa swego czynu łatwo mógł przewidzieć. W obecnym przypadku, szynkarz niedopuścił się takiego czynu. Nie wydał bowiem Wieczorkowi wódki na wezwanie Prusaków, wydał ją dopiero w tenczas, gdy Prusacy takowej nie dla Wieczorka, lecz d l a s i e b i e zażądali. Co się dalej stało nie było już następstwem jego czynu, albowiem nie wynikło ztąd, i przewidzieć tego oskarżony nie mógł, iż Prusacy rzeczywiście podadzą Wieczorkowi do wypicia kufel wódki; powtóre, że tenże cały kufel wódki naraz wypije; po trzecie, że z tego może nastąpić śmierć W., przyzwyczajonym będąc jako szynkarz do widoku różnych pijatyk chłopskich, gdzie nie kwarty, lecz często garnce wódki się wypróżniają, bez najmniejszego szwanku dla pijących. W końcu, brakuje dowodu co do istoty czynu, albowiem opinia lekarska, wskazując najbliższą przyczynę śmierci Wieczorka, t. j. uderzenie krwi do głowy i zalanie krwią mózgu czyli apopleksyę, bynajmniej nie wskazuje, co było powodem tegoż uderzenia; zaczem dowodu niema, iż śmierć Wieczorka następstwem była wypicia kufla wódki.

Sąd w uznaniu słuszności powyższych uwag, orzekł, iż Thirberg jest zupełnie niewinnym, a p. Prokurator, popierający zaskarżenie, zrzekł się wniesienia rekursu.

X.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 16 stycznia. Ceny targowe w wal. austr

Pszenica	(za mierzycę)	3·37½
Żyto	„	2·15
Jęczmień	„	1·70
Owies	„	1·12½
Groch	„	2·50
Bób	„	2·25
Proso	„	1·80
Tatarka	„	1·50
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki	„	0.75
Drzewo twarde	(za sięgę)	8·70
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za centnar)	1·50
Słoma	„	0·80

Wrocław 16go stycznia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) grosy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lažy*.)

	pred.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	79 82	77	71 74
„ żółta	76 78	75	69-73
Żyto	53 54	52	50-51
Jęczmień	40 42	39	36-37
Owies	26 27	25	22 24
Groch	50 53	48	44 46
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	247	231	217

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	15½—16¼
„ dobra	14 —15
„ średnia	11½—12¾
„ poślednia	8⅔ — 9⅔
Biała przednia	18 —19
„ dobra	15 —17½
„ średnia	10½—13
„ pośledni	7½ — 9

Przegląd Polityczny

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 stycznia wieczór. *La France* zamieszcza wiadomość, jak utrzymuje z pewnego źródła, iż Porta posłała do Bukaresztu komisarza w towarzystwie angielskiego ajenta, aby od ks. Kuzy żądać wydania broni (transportowanej przez Rumunią do Serbii. P. R. Cz.). Mówią, że Cesarz Napoleon upoważnił rząd papieski do zaciągnienia pożyczki w Paryżu w sumie 25 milionów fr.; pożyczkę tę wzięło na siebie „Towarzystwo przemysłowe i handlowe.“— Z Londynu nadeszła tu wiadomość, że także ajent austryacki ma towarzyszyć komisarzowi tureckiemu do Bukaresztu. — Projekt względem budżetu złożony Izbie, obrachowuje, iż na 1864 r. wynosić mają 1,778,461,500 fr. wydatki, a 1,181,762,000 dochody, a przeto deficit 597 milionów fr. (Zdaje się że depesza mylna, pod względem tych sum czekamy potwierdzenia P. R. Cz.)

Paryż 18 stycznia. Wczoraj o 4 godzinie po południu podpisany został traktat handlowy francusko-włoski.

Paryż 18 stycznia. *La France* zapewnia, że po rozprawach nad adresem przyjdzie kwestya nowych układów celem uregulowania sprawy rzymskiej. Podstawy mają być takie: Francya poręczyłaby Rzymowi teraźniejsze posiadłości, zostawiając stolicy papieskiej prawo poczynienia zastrzeżeń ze względu na inne prowincye. Jeżeliby gabinet turyński nie przyjął tej podstawy, Francya oświadczy, iż umowa jest niepodobną, gdyż przeszkody pochodzą z Turynu. Trudności wynikłe w sprawie kopuły Grobu ś́go., mają być przedłożone nowej konferencyi. — Z Rzymu donoszą, że księżna Barberini-Sciarra otrzymała wolność.

Turyn 17 stycznia wieczór. Dzisiejsza *Stampa* zaprzecza wiadomości podanéj przez *La France* a powtórzonéj częściowo w *Monitorze*, iż potrzeby finansowe zmusiły rząd do żądania od sejmu natychmiastowego upoważnienia do zaciągnienia pożyczki.

Neapol 17 stycznia. Dowódzca korpusu francuskiego w Rzymie jenerał Montebello miał telegrafować do jenerała Lamarmory, aby ten interweniował dla uwolnienia księżnéj Barberini, lecz Lamarmora odpowiedział, iż nie może przeszkadzać biegowi sprawiedliwości (p. wyżej).

Monachium 18 stycznia. *Baierische Ztg* zaprzecza doniesieniu *La Patrie*, iż Bawarya, Wirtemberg i Hesya starały się w Paryżu o zmianę niektórych artykułów traktatu handlowego prusko francuskiego.

Koburg 17 stycznia. Dodatek nadzwyczajny do *Coburger Ztg* donosi: Dzisiejszy wyjazd księcia do Brukselli nastąpił na życzenie jednego z państw zagranicznych; obawa więc zachodzi, że książę zamierza zmianę stosunków rządowych. (Tyczy się to oczywiście tronu greckiego, na którym Anglia pragnie posadzić księcia Ernesta, jak skoro król Ferdynand Portugalski stanowczo odmówił. *R. Cz.*).

Kopenhaga 17 stycznia. *Faedrelandet* zaprzecza wiadomości o nadejściu noty francuskiej, lubo się jej od dwóch tygodni spodziewają.

Ateny 18 stycznia. Zgromadzenie narodowe ukończyło sprawdzanie wyborów; jutro zapewne nastąpi wybór prezesa. Kandydatami są Walbis i Palamides. Obawiają się wybuchu wojny domowej. (Od początku prawie rewolucyi greckiej, to depesze, to doniesienia przez Tryest pocztą nadchodzące, powtarzają mylną, jak się zdaje tendencyjną wiadomość o obawach wojny domowej w Grecyi, gdzie dotąd pokój niewzruszenie panuje. P. R. Cz.)

Londyn 18 stycznia. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 8 t. m. Przynoszą one najprzód wiadomości z głównej linii bojowej z Wirginii, iż bitwa pod Wicksburgiem trwała 5 dni. (Uczynić tu musimy uwagę, iż wiadomości z Ameryki bardzo mylne dają o rzeczy wyobrażenie wyrażeniem tem często powtarzanem: bitwa tu a tu trwała trzy lub cztery dni, zamiast powiedzieć, że w tem a w tem miejscu przez trzy dni kolejno ponawiały się walki lub utarczki. Prz. Redak. Cz.). Jenerał Sherman otoczył miasto na czele 40,000 żołnierzy i wziął cztery szańce, lecz posunąwszy się milę za Wiksburg, natrafili unioniści na przeważające siły i musieli się cofnąć straciwszy 4000 żołnierzy w zabitych, rannych i zbiegłych. O walce pod Murfreesboro, urzędowe raporty unionistowskie głoszą Unionistów zwycięzcami i twierdzą, że separatyści znaczne ponieśli straty. W d. 4 t. m. wieczorem separatyści po zajęciu Murfreesboro, posunęli się najprzód i zburzyli 9 mil angielskich kolei żelaznej z Tennesee do Wirginii prowadzącej. Według doniesień z Nowego Orleanu, dowodzący tam unionistami jenerał Banks wypuścił wielu jeńców i zaczyna postępować pojednawczo. Flota unionistowska opuściła port Monroe, lecz niewiadomo gdzie odpłynęła. — Dekret urzędowy upoważnia do wydania 900 milionów dolarów w obligacyach 6cioprocentowych na lat 20, a 300 milionów dolarów w obligacyach 5 procentowych na lat 5. Kongres zawotował także wydanie 10 milionów dolarów na koszta wyswobodzenia murzynów.

Madryt 18 stycznia. Nie masz jeszcze nic pewnego, czy Serrano przyjmie mininisteryum spraw zagranicznych.

Kair 18 stycznia. Wicekról egipski Said pasza umarł tej nocy, a Izmail pasza obwołany został jego następcą. Spokojność nie zakłócona.

Straszna proskrypcya kilku tysięcy ludzi dokonana w dziki i gwałtowny sposób w nocy z 14 na 15 w W a r s z a w i e, ciągła się jeszcze w nocy z 15 na 16, a szczegóły tego niesłychanego bezprawia podaje nam korespondent w liście powyżéj zamieszczonym. Fakt ten, malujący z jednéj strony potęgę ducha w narodzie, którego synowie idą na okropne do rot Orenburgskich wygnanie śpiewając z pogodnem czołem pieśń narodową lub religijną, z drugiéj strony przedstawiający dosadnie charakter rządu rosyjskiego w Polsce, nie potrzebuje żadnych komentarzy i objaśnień. — Z prowincyi nam donoszą, iż już w wielu miastach, między innemi w Piotrkowie, wykonano także ten rabunek ludzi w podobny sposób jak w Warszawie. W bliższych nas powiatach krakowskiego i kaliskiego dopiero podobno tej nocy spełnić ma wojsko pod dowództwem naczelników wojennych i komendantów żandarmskich proskrypcyę; lecz w wielu miastach i miasteczkach urzędnicy biurowi, młodzież, rzemieślnicy poopuszczali swe domy i biura, gdyż nikt nie jest pewny, czy go bezprawie niedotknie. — Niewypowiedziana słowami boleść i żałoba pokrywa Warszawę i Kongresówkę, najwyższe oburzenie ogarnia wszystkich mieszkańców, a boleść tę, żałobę i oburzenie podzielają wszyscy Polacy we wszystkich prowincyach polskich. Organ rządu rosyjskiego w Warszawie nie doniósł ani jednem słowem o spełnieniu tej okropnej proskrypcyi, zamieścił tylko urzędowe upomnienie urzędników, mianowicie naczelników powiatów, aby czynnie i energicznie współdziałali w tej proskrypcyi, która się w urzędowym stylu zowie „częściowym poborem.“

Liberalne frakcye Izby deputowanych w Berlinie postanowiły popierać w Izbie wygotowanie adresu. Nastąpiło to po długich i żwawych naradach w kółkach poselskich, gdzie układano plan kampanii parlamentarnej. Adres ten ma być bardzo wyrażnym i jasnym objawem zdania Izby, po którym albo musi nastąpić rozwiązanie jej, albo też gabinet ustąpi. W kółkach zaniechano zamiaru wytoczenia procesu tym deputacyom, które w adresach lojalności dopuściły się obelg względem Izby deputowanych. *Gaz. Spenera* w artykule wczorajszym oswaja czytelników z możnością wystąpienia Prus ze związku niemieckiego; przez co Prusy odzyskałyby zupełną niezależność, nie tracąc prawa wiązania się przymierzami ścisłemi z każdym krajem niemieckim, ani też nie podkopując narodowej jedności. Owszem dałoby to Prusom większą spójnię narodową, niż w związku z Austryą, w którym muszą mieć wzgląd na interesa zaniemieckie Austryi.

Dzienniki f r a n c u s k i e z 15 i 16go t. m. prócz wspomnień jeszcze o mowie tronowej i o sprawozdaniach ministrów o stanie Cesarstwa, zajmują się dość żywo sporem między rządem a sejmem w Prusiech z powodu otwarcia Izb pruskich, oraz sprawą amerykańską, szczególniej z powodu ogłoszenia nowej odezwy Prezydenta Lincolna, znoszącej niewolę murzynów w Stanach separatystowskich. Odezwę tę pochwalają wszystkie dzienniki liberalne. — W dziennikach tych paryskich z 16go t. m. znajdujemy już depeszę z Warszawy przez poselstwo rosyjskie udzieloną, iż „pobór odbył się w Warszawie w zupełnym porządku i spokojnie.“ Czyż mniema rząd i poselstwo rosyjskie, że doniesieniami temi zdoła zakryć przed Europą najstraszniejszy gwałt jaki stał się kiedykolwiek? a choćby go zakrył przed Europą, czyż go zakryje przed narodem, który chce niby zaspokoić? Ale depesze te rosyjskie inny zupełnie owoc przyniosą: wskażą całemu Zachodowi, jaki to gwałt straszny nazywa się w urzędowym języku rosyjskim „porządkiem.“

Do wiadomości podanej wyżej o wyjeździe księcia Koburgskiego do Brukselli, dodać należy, że królowa Wiktorya własnoręcznym listem wezwała go, aby się niewzbraniał przyjąć korony greckiej. Gabinet paryski nie stawił podobno żadnej przeszkody na urzędowe w tej mierze ze strony Anglii zapytanie.

Listy z V e r a - C r u z z 25go donoszą, iż wojska francuskie doszły już do Puebli, i miasto to, od którego w wyprawie wiosennej odparte zostały, wzięły bez oporu, a odpocząwszy tam, ruszyć mają dalej do Meksyku.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Lwów 19 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu sprawdzano dalej wybory. Uznano za ważne wybory Trochanowskiego, Lepkalука, Lipczyńskiego; za nieważne Cichosza, Kozioła, Leśniaka i Chomińskiego. Jutro przypadają na porządek dzienny wnioski wydziału krajowego.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty pol. 100 złr.	393	387
Srebro nowe pol. agio	107	105½
Talary pruskie 150	88	87
Srebro austryackie	113¾	112¾
Półimperyały rosyj.	9 48	9 33
Napoleon d'or	9 22	9 8
Dukaty holend. ważne	5 48	5 40
„ austryackie	5 54	5 46
Listy gal. nowe z kup.	79⅓	78⅓
„ „ stare „	83⅓	82⅓
Oblig. indemn. „	76⅓	75⅓
Akcye kol. g. bez kup.	222½	220½
Pożycz. naro. „ „	82¼	81¼
Listy zast. pol. z kup.	100⅔	100

Wiedeń 19 stycz. (tel.)	
5% Metaliki	76 20
5% Pożyczka narod.	82 35
Akcye banku wiedeń.	810 —
„ „ kredyt.	227½ 40
Srebro	113¾ —
Londyn, 10 funt. sterl	115¼ 85
Dukat pojedynczy	5 54

Wiedeń 17 stycznia	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	70 —	69 80

	żądają	płacą
5% Pożyczka narod.	82 45	82 35
„ Metaliki na m. k.	76 40	76 20
„ Obl. ind. niż. Austr.	89 —	88 —
„ „ „ węgiers.	76 10	75 60
„ „ „ chor. i ban	76 —	75 50
„ „ „ galicyjs.	75 —	74 75
„ „ „ bukowiń	74 25	73 75
„ „ „ siedmiogr	74 25	73 75
„ Pożycz. n. wenecka	91	90
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	104 75	104 25
„ „ „ 10 „	100 30	99 90
„ „ „ 12-mies	100 —	99 50
„ „ „ losowa.	85 70	85 50
4% Galicyjskie . z. n,	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	146 —	145 —
„ „ „ 1854	93 25	93 —
„ „ „ 1860	93 30	93 20
„ Como-Renten	17 —	16 75
„ Kredytowe	132 75	132 25
„ tryest. na 4½ %	117 —	116 —
„ żegl. par. na Dun.	98 50	98 —
„ ks. Esterhazego	95 —	94 —
„ ks. Salm	38 —	37 50
„ ks. Pallfy	38 75	38 25
„ ks. Klary	35 75	35 25

		żądają	płacą
Losy hr. St. Genois		39 —	38 50
„ miasta Budy		35 25	34 75
„ ks. Windischgr.		21 —	20 50
„ hr. Waldstein		23 25	22 75
„ hr. Keglevich		16 25	16 —
Akcye bank. i przem			
Banku narod. austr.		817 —	816 —
Zakładu Kredytowego		228 90	228 70
Żeglugi par. na Dunaju		432 —	430 —
Kolei półn. Ferdynan.		1862	1860
„ rządowéj fr.-a.		235 —	234 50
„ zachodniéj c. El.		154 50	151 25
„ Pardubickiéj		131 40	131 30
„ Nadcisańskiéj		147 —	147 —
„ Południowéj		275 —	274 —
„ Galicyjskiéj		221 —	220 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 20	97 10
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 25	97 25
Genua 100 lir. p.	5	—	—
Hamb. 100 mark.	4	86 50	86 25
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Livorno 100 lir.	5	—	—
Londyn 100 fun.	3	114 80	114 70
Paryż 100 frank.	4	45 50	45 45

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 75	15 65
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 51	5 50
„ „ obrączk.	5 51	5 50
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	9 19	9 17
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 65	9 60
Luidory	9 42	9 36
Suwereny angielskie	11 56	11 50
Imperyały rosyjskie	9 44	9 30
Srebro	113 75	113 50
„ kupony	113 75	113 50
Talary związkowe	1 71	1 70
Pruskie bilety kas.	1 71½	1 70½
Lwów 16 stycznia.		
Dukat holenderski	5 49	5 42½
„ austryacki	5 51½	5 46
Półimperyał rosyjski	9 47½	9 33½
Rubel srebr. rosyjski	1 82	1 78½
Talar pruski	1 73	1 70½
Listy gal. b. kup. w. a.	78 93	78 18
„ „ „ m. k.	82 90	82 18
Obligi indem. b. kup.	74 95	74 23

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	82 22	81 40
Akc. kol. gal. b. kup.	222 50	219 50
Warszawa 16 stycz.		
Półimperyały . rubli	—	5 49
Obligi skarbowe „	92 25	— —
kupon „	—	1 17⅞
Listy zast. III ok. „	15 3	15 1
kupon. „	—	— 4
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	83 25
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	95 —	94 50
Wrocław 17 stycz.		
Banknoty austryac.	88⅓	—
Polskie bilety bank.	90 7/12	—
„ Listy zastaw.	—	90 1/12
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 16 stycznia.		
Renta 3%	69	95
Londyn 16 stycznia.		
Konsole	92⅝	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano = do Lwowa 10.30 rano; 8 30 wieczór = do *Przemyśla* 6.15 rano = do *Wieliczki* 11 rano

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu

z *Szczakowy* do *Granicy* 11 16 przed południem; 2.26 po południu; 7,56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5·10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przyjechali od 17 do 19 stycznia.

HOTEL SASKI. Tytus i Helena Hr. Dembowscy wł. dóbr, Władysław Podgórski kupiec z Warszawy. Ludwik Kożystkiewicz właś. dóbr z Nienaszowic. X. Celarski Ferdynand kanonik z Pilzna. X. Dąbrowski Józef kanonik z Morszenicy.

Wyjechali: Ludwik Łuczyński, Ludwik Straszewski, Ksawery Sołtykowski, Cezar Haller, Józef Helcel, Stanisław Jastrzembski właś. dóbr do Królestwa. Aleksander Sikorski rzeźbiarz do Galicyi. Helclowa właś. dóbr do Górki. Ludwik Brühl i U. Picht kupcy do Warszawy. Leon Laufer komisant do Berna. Apolonia Fihauser właś. dóbr z familią, Franc Krumpach kupiec, Henryk Bukowski obyw. do Galicyi.

HOTEL POLLERA. Adolf Schulz technik z Galicyi. Jan Rudkowski górnik ze Szląska. Fryderyk Hakebeil obywatel z córką z Warszawy. Józef Thaller fakrykant z Wiednia. Hugo Weissenbach właś. dóbr z Galicyi. Antoni Kamocki właś. dóbr z synem z Królestwa. Franciszek i Mieczysław Ritterschild, Teodor Cieszkowski właś. dóbr, F. W. Hinzpeter, F. Krumbach kupcy z Galicyi. Jakób Gross kupiec z Biały. Karol Zwilling właś. dóbr do Galicyi. Gustaw Heilgers. G.. Gerlach kupcy, Kwiryn Rogawski właś. dóbr do Lwowa. St. J. Stojowski wł. dóbr do Tarnowa Karol Hüter, G. Scheid, R. Pick, Otton Schmidt kupcy do Wiednia. Adolf Schwartz kupiec do Tarnowa. Władysław Rylski do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ludwik i Paweł Oraczewscy wł dóbr z Morawicy. Józefa Rozborska właść. dóbr z Trujcic.

Wyjechali: Ludwik i Paweł Oraczewscy właś. dóbr do Królestwa. Mrozowiecki, Rychłowska właś. dóbr do Galicyi. Gorzechowski obywatel do Królestwa.

(1931)

W dniu 22 Stycznia, tj. we Czwartek
odbędzie się
W KOŚCIELE OO. REFORMATOW
o godzinie 10 z rana
żałobne Nabożeństwo
za duszę ś. p.
Szymona Szczygielskiego,
b. Profesora szkół wydziałowych Krakowskich,
i małżonki Jego
JÓZEFY z SKÓRSKICH,
zmarłych w roku 1847.
Oraz za duszę śp.
REGINY z BONARSKICH
SKÓRSKIÉJ,
Obywatelki, zmarłéj w roku 1859;
na które to Nabożeństwo pozostałe Rodzeństwo Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność uprzejmie zaprasza.

ARCYBRACTWO
Miłosierdzia i Banku Pobożn.
W KRAKOWIE.

UWIADOMIENIE.

W wykonaniu dobroczynnej woli śp. Jana Kmiecińskiego Magistra Chirurgii dnia 26 Lutego 1837 r. w Krakowie zmarłego, który testamentem przez były Senat Krakowski dnia 3 Kwietnia 1838 r. do Nr. 6895 zatwierdzonym dochód od całego po nim pozostałego szczupłego majątku na posagi dla córek ubogich rodziców lub sierot w Krakowie urodzonych za mąż idących przeznaczył, Arcybractwo stósownie do ustawy fundusz ten urządzającej zawiadamia niniejszem Publiczność, iż w dniu 26 Lutego r. b. jako w rocznicę zgonu tego dobroczyńcy po odbytem za duszę jego w Kościele św. Krzyża żałobnem nabożeństwie, nastąpi losowanie o posagi między kandydatkami, które w ciągu roku po dzień ten skończonego związek małżeński zawarły. Każda przeto z zapisu tego korzystać chcąca, winna podać prośbę najdalej do 30 Stycznia r. b. i takową oddać do rąk właściwego Wizytatora gminy.

Podanie to obejmować ma następujące poświadczenia:

1. Że prosząca jest rodem z miasta Krakowa.
2. Że jest uboga i dobrych obyczajów.
3. Że zawarła małżeństwo w zakresie od 26 Lutego 1862 r. do tegoż dnia i miesiąca 1863 w parafii Św. Krzyża.
4. Świadectwo z Kantoru służących wykazujące dobre sprawowanie się w służbach, lub obejmujące poświadczenie że w takowej nie była, w takiem razie:
5. Świadectwo wiarogodne przez dwóch obywateli wydane, przekonywające że w domu rodziców lub krewnych była przykładną w pracy i dobrych obyczajach.

Kraków dnia 2 Stycznia 1863 r.

Podstarszy Arcybractwa: *X. Piątkowski.*
(1925-2-3) Sekretarz, *Teofil Zawisza.*

NAKŁADEM
KAROLA WILDA
we LWOWIE,
wyszły i rozesłane zostały wszystkim księgarniom krajowym:

***Szujskiego J.* Jerzy Lubomirski,** Dramat historyczny, 147 str., w 8ce, 1 złr. 60 c. w. a.

***Szujskiego J.* Dzieje Polski podług ostatnich badań** spisane, Tom I. Piastowie 293 str. w 8ce i 10 tablic; tom II Jagiellonowie, 340 str. i 4 tablic. W druku są: Tom III, Królowie wolno obierani i tom IV Dzieje porozbiorowe. Cena za 2 pierwsze tomy z zaliczką na dalsze wynosi: Za wydanie na papierze zwyczajnym 7 złr. 50 c. w. a.; za wydanie na papierze bielszym i grubszym 10 złr. w. a. Kto w ten sposób przystąpi do prenumeraty, otrzyma tom III za dopłatą tylko 1 złr. 50 c. w wydaniu zwyczajnym, a 2 złr. w. a. w wydaniu piękniejszem, a tom IV zupełnie bezpłatnie.

Portrety przez Nie-Van-Dyka, 216 str. w małéj 8ce, 1861, złr. 1 c. 50 w. a. — Jest to zbiór szkiców socyalno-politycznych, którzy w obec toczących się rozpraw sejmowych budzą interes niemały z powodu swej trafności.

***Szajnochy Karola,* Szkiców historycznych tom III,** 449 str. w 8ce, złr. 4 w. a. Artykuły zawarte w tym tomie p. t. „Zdobycze pługa polskiego, Miecznik koronny Jabłonowski, Urazy królewiąt, i Krzysztof Opaliński,“ odznaczające się właściwą autorowi bystrością poglądu i gorącą miłością prawdy, mogą posłużyć do rozjaśnienia niejednéj z żywotnych kwestyj dzisiejszych i ułatwić wyszukanie najwłaściwszego sposobu załatwienia takowych, a tem samem do uniknienia błędów, jakie naszą sprawę już tylekroć do upadku doprowadziły.

Historya cywilizacyi w Anglii, przez H. T. Buckle'go, z angielskiego oryginału przełożył Wł. Zawadzki, Tomu Igo cz. 1, 240 str. w 8ce, wraz z zaliczką na ostatni zeszyt 3 złr. w. a. — Dzieło ogromnéj wagi pod względem historyi, ekonomii politycznéj, statystyki, filozofii itd., rzucające nowe zupełnie światło na dzieje nietylko Anglii ale i całego świata.

Pamiętnik więźnia stanu, p. autora „Powieści o Chorożanie, 332 str. w 8ce, 2 złr. 80 c. wal. austr. (1926-1-4)

Już w **14 dniach,** to jest **d. 3 Lutego**
r. b. nastąpi ciągnienie
Losów hr. St. Genois
po 42 złr.
Pożyczka ta uposażona jest trafnemi na złr. w. a.
73,500, 52,500, 21,000 itd.,
i tak daléj do 68 zł. 25 c.

Każdy los musi wygrać najmniéj 68 zł. 25 cent.

Losy te *oryginalne* sprzedaje zupełnie *podług kursu dziennego*, a oprócz tego jak długo zapas wystarczy z *naddatkiem 4 zł. na 10 miesięczne raty*, a na ciągnienie dnia *3go Lutego r. b.* także *Promesy* podług prawa 50-centową marką opatrzone po *3 zł. 50 c.*

Jan K. Sothen
w Wiedniu,
hurtownik i wekslarz „Stadt am Hof 420

Przy zamówieniach zamiejscowych uprasza się uprzejmie o frankowane przysłanie należytości, oraz o dołączenie 30 centów na frankowane przesłanie listy ciągnienia. (921-2-13)

Losy te są do nabycia we wszystkich kantorach wymiany i w miejscach sprzedaży losów.

Księgarnia i Wydawnictwo dzieł
Katolickich i naukowych
W. Wielogłowskiego w Krakowie,
przyjmuje inseraty do
„Przyjaciela Ludu“
i pism Polskich,
wychodzących w Chełmnie w Prusach Zachodn.
Bliższą wiadomość o warunkach powziąść można w tejże Księgarni. (1695-6)

„Przyjaciel dzieci“
z rycinami,
wychodzi i nadal jak w roku zeszłym dnia 1 i 15 każdego miesiąca we Lwowie.
Przedpłata wynosi licząc od Nowego Roku: w miejscu **rocznie** 4 złr. 40 cent., **półrocznie** 2 złr. 20 cent. w. a. i przyjmuje się w Księgarni p. *Karola Wilda*; z przesyłką pocztową **rocznie** 5 złr. **półrocznie** 2 złr. 50 cent.

W W. X. Poznańskiem **rocznie** 3 talary pruskie.

Przedpłatę pocztową (*także z W. X. Poznańskiego*) przysyłać należy w listach *frankowanych* wprost: *Do Redakcyi „Przyjaciela dzieci“ we Lwowie w Rynku pod L. 51.*

Egzemplarzów z roku ubiegłego kompletnych, oprawnych w piękną litografowaną okładkę dostać jeszcze można w Redakcyi po 5 złr. w. a. Na żądanie odsyła je Redakcya własnym kosztem w miejsce wskazane. (1865-4)

Co tylko opuściła mój nakład i może być sprowadzoną przez wszystkie Księgarnie, w Krakowie przez *D. E. Friedleina, Fr. Grzybowski, Jul. Wildt i W. Wielogłowski* następująca artystyczna litografia:

Austrya i Papież proszą o pomoc Jana Sobieskiego,
przeciw Turkom r. 1683.

Powyższe dzieło z dziedziny historycznej wykonane jest po mistrzowsku podług oryginału Postempskiego będącego własnością JW. JMC Księdza Arcybiskupa L. Przyłuskiego. Artysta przedstawił chwilę, w której posłowie Papieża i Cesarza austryackiego usilne w audiencyi przez Mniszcha i Pallaviczina zanoszą błagania do Króla Jana Sobieskiego.

Litografia 23″ wysoka 30″ szeroka.

Cena 27 złp.
(1920-1 3) ***J. Lissner*** w Poznaniu.

Tylko jeszcze dzisiaj
są do sprzedania
w **Hotelu Pollera pod Nr. 5.**
cenne oryginalne krajobrazy,
w ozdobnych złotych ramach po nader niskich cenach. (825-2)

Do zarządu lasu i niejakiej pomocy w Administracyi potrzebny jest **Oficyalista** — zechce się zgłosić do Kobylanki, poczta Gorlice pod adresem ***A. S.*** (1826-1-2)

Do pielęgnowania zdrowych i pięknych zębów



Ces. król. uprzywil.
WODA DO UST
na ból zębów
J. D. Pohlmanna,
która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich pruchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów ochroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek téj wody uwalnia każdy wiek i każdą płeć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrywania zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swéj osobliwéj skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiéj części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem sprzedaje się: **flaszeczka po 1 złr w. a**

Do pielęgnowania zdrowéj i pięknéj skóry na ciele.

Za c. k. wyłącznym przywilejem
GLYCERYNOWE
Mléko piękności
rozwiązane zadanie *środka piękności prawdziwego, zaręczonego i nieszkodliwego*, do udzielenia skórze miękkości, świeżości, białości i gładkości, jakie tylko wyłącznie przysługują młodości, jak również do *radykalnego wydalania piegów, dolegliwości skórnych*, a szczególniéj *łuszczenia się skóry (parplów)* na głowie, które tak często powoduje wypadanie włosów i stanowi główną przyczynę osiwienia i ołysienia.

Cena 1 złr. 25 centów w. a.

Proszek Damski udziela skórze w okamgnieniu białości, gładkości, delikatności i gibkości; i usuwa lepiéj jak wszelkie inne kosmetyczne środki tak przykre pieczenie twarzy po goleniu.

Cena 60 centów.

Utrzymanie zdrowych WŁOSÓW:
Uzdrowienie słabych włosów.
Pomada *„Végétale Balsamique“* i *Woda do włosów* wraz z instrukcyą użycia 50 centów, z których jeden lub dwa flakoniki wystarczają do wstrzymania najmocniejszego wypadania włosów i do zapobieżenia dalszemu wypadaniu.

O tych wszystkich preparatach wypowiedziało wiele lekarskich znakomitości swe zadowolenie.

Główny Skład utrzymują:
w Krakowie p. *J. Jahn* kup. i p. *Mieczyński* aptek.— we Lwowie p. *Mikolasch* apt. — w Warszawie p. *Sokołowski.* — w Wiedniu pod Nr. 1,152 na Kohlmarkt, — w Słomnikach p. *Maszadro* apt. (1891-2-3)

C. kr. uprz.
KOLEJ  GALIC.
KAROLA LUDWIKA.
OBWIESZCZENIE.

Na ces. kr. uprzyw. Kolei galic. Karola Ludwika ustają z dniem 1 Lutego 1863 r. lokalne pociągi mięszane Nr. 5 i 6 między Krakowem i Przemyślem.

Wiedeń dnia 15 Stycznia 1863 r. (1928-1-3)

Rada Zawiadowcza ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika.

BIELIZNA!
KOSZULE!
Koszule z Płótna krajowego Gorlickiego,
pięknie bielonego własnego wyrobu, sprzedaje po
2 złr. 50 c.
SKŁAD PŁÓCIEN I BIELIZNY
F. GUMPLOWICZA W KRAKOWIE,
przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 85.
Oprócz tego podpisany utrzymuje, ciągle zaopatrzony
SKŁAD KOSZUL
z płócien rumburgskich i holenderskich po 3, 4, 5, 6 do 12 złr.
Koszul perkalowych
po złr. 1, złr. 1 kr. 50 do 2 złr. 50 kr.
F. Gumplowicz.
(1895-2-)
TANIO!
BIELIZNA!

OGIERY
„Wildfire“ i **„Grey Dragon“** stanowić będą od dnia 1go Marca r. b. w Strudowie obw. Tarnopolskim, po 45 złr. za kobyłę.

Ogier **„Kookum-Snivvy“** w Tamanowicach obw. Przemyskim po 25 złr. od kobyły.

Ogier **„Kolibri“** jest na czas stanowienia do wynajęcia.

Bliższą wiadomość udzieli ***Zarząd dóbr Strudowa*** pr. Mikulińce, lub ***Kancelarya wyścigów konnych*** we Lwowie na „Wałach.“ (1822 2-3)

J. M. CIELCZYŃSKI
we Lwowie, pod L. 240 m przy ulicy Halickiej, naprzeciw kościoła katedralnego przed 3ma miesiącami otworzył
Handel towarów bławatnych, modnych i płóciennych
z którego następujące przedmioty po najtańszych cenach polecić ośmiela się:

jako to:

Alby. — Aksamity jedwabne. — Adamaszki jedwabne i wełniane. — **Atłas** amarantowy na kołdry. — Antypedium kościelne. — Brukseliny. — Bielizna stołowa na 6—12 i 24 osób. — Batyst klarowny. — Batyst perkal. — Barchany białe i kolorowe. — Ceraty amerykańskie. — Chusteczki płócienne irlandzkie i fularowe do nosa. — Chustki zimowe. — Chusteczki batystowe. — Dywany angielskie. — Deszczochrony. — Dymki bawełniane białe. — Drelichy na story do okien. — Dalmatyki. — Flanele białe i różno kolorowe. — Frędzle złote, srebrne i szychowe. — Firanki różne. — Galony do ornatów. — Grosgrain jedwabne i wełniane. — Guziki do koszul. — Gorsety (sznurówki) angielskie. — Jedwabne materyje na suknie. — Kapy (nakrycia) na łóżko, aksamitne, gobelinowe, sukienne, pikowe, trykotowe i adamaszkowe. — **Koszule** męskie i damskie. — Kapy nieszporne. — Kaftaniki flanelowe, trykotowe i bawełniane, męskie i damskie. — Koszulki Garibaldego, białe, czarne i fioletowe. — Kołdry wełniane. — Krynoliny stalkowe i włosienne. — Krawaty damskie i męskie. — Kutasy sznelkowe do firanek. — Kutasy złote, srebrne i szychowe. — Kamasze sukienne i włóczkowe. — Linon. — Manszestry. — **Materyje** na ornaty, dalmatyki, kapy nieszporne, chorągwie, antypedium. — Materyje wełniane i półwełniane na suknie damskie. Materyje meblowe. — Moul biały. — Muszlin biały gładki. — Muszlin biały w deseń. — Nici białe i kolorowe do szycia. — Nankiny na poszwy. — Ornaty polskie i ruskie. — Organtyny wszelkie kolory. — Orleany. — Obszycia do sukien damskich. — **Płótna** od złr. 14 do złr. 120 z fabryki Raymanna i Spół. w Freiwaldau. — Pytle jedwabne i wełniane do młynów. — Poduszki kościelne. — Perfumy, pomady i mydełka. — Pończochy bawełniane, niciane, jedwabne i wełniane. — **Perkale** białe i kolorowe. — Pasy i paski męskie i damskie polskie. — Pantalony flanelowe, trykotowe i bawełniane, męskie i damskie. — Podszewki różne. — Rob ty zaczęte. — Ręczniki cwilichowe i adamaszkowe. — Rypsy jedwabne i wełniane. — Rouge (rapał) na poszewki. — Rękawki włóczkowe. — Szale zimowe. — Szaliki damskie i męskie. — Szale (Velu) kościelne. — Szkarpetki niciane, wełniane i fil d' Ecosse. — Serwety na stoły. — Tybety, różne kolory. — Tarlatany białe. — Tiule. — Vapeurs deseniowe. — **Woda Kolońska.** — Woda do ust J. G. Poppa. — Weloniki gazowe i koronkowe. — Zonesy białe. (1873-3)

Na każde listowne żądanie odwrotną pocztą próbki lub towary posełać obowięzuję się, towary pocztą sprowadzone, gdy się nie podobają, napowrót przyjmuję.

Dra Béringuiera
ck. uprzywilejowany
OLEJEK Z KORZENI ZIOŁOWYCH.
W oryginalnych flaszkach po 1 złr. w. a.

Stojąc niezaprzeczenie na równi z wszystkiemi najlepszemi podobnemi wyrobami zagranicy, wolny od wszelkiéj szkodliwéj mieszaniny, złożony z najodpowiedniejszych igredyencyj roślinnych i olejkowatychn substancyj, obficie nasycony węglorodem, którego nadzwyczajny wpływ nowsze badania niezaprzeczenie udowodniły, okazał się **Olejek z korzeni ziołowych Dra Béringuiera** zawsze i wszędzie jako szacowny środek do *utrzymania wzmocnienia i upiększenia włosów na głowie i brodzie,* tak, że kto raz tego olejku użył

do pielęgnowania zdrowia i piękności włosów (1876-2 8)

i nadal z szczególną przyjemnością tegoż używać będzie. — **Olejek z korzeni ziołowych Dra Béringuiera** zapobiega tworzeniu się tak przykrych parpli i liszajów, udziela włosom *żywego połysku, przyjemnéj gładkości i gibkości*, a nawet okazał się w wypadkach wypadania włosów, to jest przy wczesnem okazaniu się łysiny, *z niezaprzeczenie pewnym skutkiem.*

Wyłączną sprzedaż po stałych cenach fabrycznych utrzymują: w KRAKOWIE: p. **Józef Bartl,** w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeld, — w BRZEŻANACH p. B, Fadenhecht, — w BUCZACZU p M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski aptek., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński,— w JAROSŁAWIU p. Józef Rohm aptek., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w KOŁOMYI p. Schaje Herrmann, — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski aptek. — w KENTACH p. G. Streya, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., Fryd. Schubuth p. A. Berliner aptek. (dawniéj Laneri) i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Rob. Barański apt. — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM TARGU p. Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p. Trager & Gutmann, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki apt., — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt. — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, — w SANOKU p. Jaklicz, — w SKAŁACIE p. Władysław Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w STRYJU p. J. Germann apt. — w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski — w STANISŁAWOWIE p. Jan Tomanek apt. — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski. — w ZŁOCZOWIE p. Andrzéj Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski aptekarz.

Dobra Olchowa,
w obwodzie Rzeszowskim, przy głównym trakcie w pobliżu stacyi kolei żelaznéj w Sędziszowie położone, 660 morgów przestrzeni obejmujące, z dobrym domem mieszkalnym, są z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość udziela Adwokat *Rybicki* w Rzeszowie. (1927-1-6)

Nadesłane.

W 14tu dniach nastąpi ciągnienie losów Hr. St. Genois; pożyczka ta jest wyposażona trafnemi na 73,500 złr. — 52,500 złr. — 21,000 złr. — i. t. d. w ogólnej sumie 9.264,402 złr. — Każdy los musi wygrać najmniej 68 złr. 25 cent.

Ciągnienia uskuteczniają się 2 razy do roku, a gdy teraz niepojętym sposobem kurs stoi niżej wartości nominalnej, przeto szkodaby pominąć tak korzystnej sposobności.

Losy te są do nabycia po kursie dziennym lub też z zadatkiem 4 złr. na dziesięciomiesięczne raty, lub też na samo ciągnienie z 3 Lutego na promesy po 3 złr. a 50 cent. na stępel u

Jana K. Sothena w Wiedniu,
(1923-1-13) „Stadt Nr. 420.“

Budynków gotowych
drewnianych, wszelkich rozmiarów i grubości ścian dostać można z dostawą w okolice Bochni lub Dunajca za porozumieniem się listami frankowanem pod adressą:
(1810-3)
J. Kr. poczta Rzegocina.

W dobrach położonych w Okręgu Wielkiego Księstwa Krakowskiego potrzebny jest
Leśniczy egzaminowany lub Strzelec dla prowadzenia i uregulowania regularnego Myśl stwa. Żądający tej posady mają się zgłosić do Domu Nr. 14 przy Głównym Rynku na 1em piętrze. (1912-3)

SYROP SIARCZANY,
z którego znana ze swej użyteczności woda mineralna **Eau de Bonnes** się wyrabia, przygotowany przez pana ***Emila Leroy*** aptekarza w Paryżu na ulicy d'Antin Nr. 13. (1881-3-)

Metoda leczenia za pomocą wód siarczanych, zwaną metodą leczenia hydro-siarczaną, przystępną jest dla każdego przez użycie nowo wynalezionego Syropu siarczanego wód **Eau de Bonnes.** Syrop ten niepsuje się nigdy, nie rozkłada chemicznie, i może jak najdłużej zatrzymać swe własności leczebne. Flaszka takiego Syropu wydaje cztery butelki wody mineralnej przez co nierównie konsumentom taniéj użycie jej wypadnie. Lekarze zalecają zwykle Syrop siarczany: 1) na kaszel konwulsyjny i koklusz u dzieci, 2) na suchoty w pierwiastkowym ich objawie, 3) na dolegliwości chroniczne naczyń oddechowych, 4) na katary i w ogólności na wszelkie cierpienia płuc i kanałów oddechowych.

Cena flaszki 2 franki 25 centymów.

Znajduje się w aptece p. *W. Molędzińskiego* w Krakowie. — *Tomanka* we Lwowie. — P. *Mrozowskiego* w Warszawie.

AVIS.

Les parents, qui désireraient avoir un précepteur *catholique* distingué, né Français, soit pour faire l'education compléte de leurs enfans, soit pour compagnie de voyage, sont priés de s'adresser par lettres affranchies avec indication de leur domicile et des conditions, à

Monsieur Maurice à Vevey en Suisse hotel du Lac,

qui s'èmpressera de donner tous les renseignements necéssaires. (1667-6)



Proszki Seidlitzkie
MOLLA,



wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej do wymiot, itp, z najlepszym skutkiem używane zostały i najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dozis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver“

Skład tego Proszku utrzymują:

w KRAKOWIE p. Dr. Sawiczewski aptekarz i **p. M. Jawornicki, we LWOWIE, p. Piotr Mikolasch i p. J. F. Klein,**
w Biały, p. Kéler's aptek. i p. J. Berger — *w Bochni* p. P. Niedzielski — *w Brzeżanach* p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brodach*, p. Fr. Deckert — *w Buczaczu*, p. J. Czerkawski — *w Chodorowie* p. Z. J. Krynicki — *w Czerniowcach*, p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — *w Dobromilu* p. A. Grotowski— *w Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — *w Glinianach*, p. N. Helm — *w Gródku* p. A. Tomaszewski — *w Gwoździcu* p. W. Hayder — *w Hussiatynie* p. F. Michalewicz — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jarosławiu* p. J. Rohm — *w Kaliszu* p. F. Hildebrand — *w Kołomyi*. p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — *w Krynicy* p. H. Nitribitt — *w Limanowie*, p. A. Müller — *w Manasterzyskach*, p. J. Lipschitz — *w Nasiczy* p. A. Mernych — *w Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa i p. F. Wojcikowski — *w Nowym Targu* p. C. Lauer — *w Oświęcimie* p. W. Polaczek — *w Podgórzu*, p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* pp. F. Gaidetschka i Syn i p. E. Machalski — *w Przemyślanach* p. St. Midlecki — *w Radoszynie* p. W. Resch — — *w Rozdole* p. Edw. Kornberger — *w Rzeszowie* p. J. Schaitter i Spółka — *w Samborze*, p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedl — *w Sanoku* p. J. Zarewicz i p. Jan Jaklitsch — *w Suczawie*, p. E. Botezat — *w Staremmieście* p. A. Grotowski — *w Stanisławowie*, p. Tomanek, — *w Stryju* p. Nussenblatt — *w Szczyrzecach* p. J. Pelka — *w Tarnopolu*, p. A. Morawetz— *w Tarnowie*, p. J. Jahn — *w Toruniu* p. A. Giełdziński — *w Tyśmienicy*, p. Karol Nęcki — *w Wadowicach*, p. Franc Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — *w Złoczowie* p. Wolf Korkus.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj
najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w **słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“** Leczy najzastarzalsze **cierpienia podagryczne i reumatyczne**, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (1887-3)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, apt. i fabr. wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.



Klacz skarogniada,
sześcioletnia, 15 miary, do zaprzęgu, jest do sprzedania. Ulica Karmelicka Nr. 58/94 Gm. VII. (1817-3)

200 korcy ziemniaków
jest do sprzedania we dworze w Brzączowicach koło Drogini. (1821-2-3)

TEATR POLSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.

We Wtorek dnia 20 Stycznia.
Na dochód
Antoniego Janowskiego
Możnowładzcy i sierota
czyli
Zofia Księżniczka Słucka.
Nowy Dramat Polski, w 4 aktach a w 5 odsłonach z XVII Wieku, przez Wł. Syrokomlę napisany.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*